Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 174 Katowice, środa 30-go lipca 1930. **Rok 29**

Prymas Hlond w Częstochowie.

Częstochowa. Przybył do Częstochowy Prymas Polski ks. Kardynał Hlond. Na spotkanie ks. Prymasa wyjechał do Herbów Polskich ks. Biskup Kubina. Na dworcu w Częstochowie powitał go przeor Jasnej Góry O. Markiewicz. Ks. Kardynał zamieszkał w przygotowanych dla niego apartamentach na Jasnej Górze, gdzie będzie prowadzić rekolekcje kapłańskie do dnia 2 sierpnia r. b. (Pat.)

Gen. Górecki skarży ks. Panasia.

Warszawa. Wystąpienie ks. Panasia przeciw gen. Góreckiemu na łamach prasy opozycyjnej znajdzie niebawem swój epilog w sądzie. Dowiadujemy się bowiem, że ze względu na charakter przestępstw ks. Panasia, przedstawiających się, jako naruszenie etyki ogólno-ludzkiej i katolickiej, zwrócił się gen. Górecki do J. E. arcybiskupa metropolity lwowskiego ze skargą przeciw ks. Panasiowi. (Pat.)

Minister Składkowski na kontroli.

Tarnopol. W poniedziałek minister spraw wewn. gen. Składkowski przeprowadził inspekcję starostwa tarnopolskiego, a następnie wyjechał na inspekcję powiatów północnych województwa. (Pat.)

Licytacja majątku księżny wdowy v. Schleswig-Hollstein.

Berlin. Wedle doniesień z Wrocławia w listopadzie r. b. odbędzie się w Primmkenau na Śląsku przymusowa licytacja własności księżny wdowy Marji Doroty von Schleswig-Hollstein, szwagierki b. cesarza Wilhelma II-go. Licytacja, wedle doniesień urzędowych, objęte są: wielki majątek, 2 parcele i kilka cegielni. Księżna przed niejakimś czasem zaproponowała sprzedaż swych dóbr miastu Głogowowi, potem jednak z niewiadomych powodów cofnęła swą propozycję, pomimo, że miasto nie uchylało się od kupna. Sytuacja finansowa księżny od tego czasu jednak tak się pogorszyła, że dziś grozi już licytacja.

Nieudana ucieczka Woldemarasa.

Berlin. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą, że niebawem po internowaniu Woldemarasa, przybyli do niego dwaj stronnicy i wyszli z nim na spacer w towarzystwie policjanta. W pewnej chwili w lesie Woldemaras usiłował wsiąść wraz z przyjaciółmi do stojącego w pogotowiu samochodu pod pozorem przejażdżki. Policjant jednak w energiczny sposób przeszkodził temu.

Powstanie w Afganistanie.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Peshawaru, wybuchło w Afganistanie powstanie zwolenników poprzedniego króla - woziwody, straconego przez obecnego króla Nadir Chana. Powstańcy podeszli pod stolicę, nie natrafiwszy na opór wojska, które nie otrzymuje regularnie żołdu i odmówiło pójścia do walki z nadciągającymi oddziałami powstańców. Król zmobilizował garnizon stolicy. Podobno walka skończyła się klęską powstańców.

Traktat handlowy polsko-niemiecki nie będzie ratyfikowany.

Berlin. (Tel. wł.) Wobec niepokoju, jaki w niektórych kołach gospodarczych wywołał wniosek polsko-niemieckiego komitetu w sprawie ratyfikowania traktatu handlowego polsko-niemieckiego w drodze rozporządzenia prezydenta, urzędowe biuro Wolffa donosi, że rząd Rzeszy niema zamiaru zadość uczynić wnioskowi komitetu.

Zatarg Polski z Gdańskiem przed trybunałem w Hadze.

Haga. Uchwałą z dnia 15 maja r. b. Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do Międzynarod. Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z prośbą o wydanie opinji w sprawie, czy statut w. m. Gdańska pozwala mu być członkiem międzynarodowej organizacji pracy. W związku z powyższem Międzyn. Trybunał Sprawiedliwości w Hadze zwrócił się do rządu polskiego, senatu w. m. Gdańska i dyr. M. B. P. o nadesłanie do dnia 10 lipca r. b. odpowiednich wyjaśnień na piśmie oraz o przysłanie swoich przedstawicieli dla złożenia objaśnień ustnych na publicznem posiedzeniu M. Trybunału Sprawiedliwości, które zostało wyznaczone na 4 sierpnia. Rząd polski będzie reprezentowany na tem posiedzeniu przez prof. Szymona Rundsteina. W. m. Gdańsk będzie reprezentowane przez dra Ericha Kaufmanna. (Pat.)

Nowe stronnictwo w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Powstało tu nowe stronnictwo pod nazwą: partja państwowa Rzeszy. Do stronnictwa tego weszli prawie wszyscy demokraci, tak, że stronnictwo demokratyczne przestanie istnieć. Oprócz tego przystąpił do stronnictwa zakon młodoniemiecki, którego wielki mistrz, Mahraun powołany został do prezydjum. Spodziewane jest też przystąpienie niektórych członków partji ludowej Stresemanna.

W odezwie nowe stronnictwo zapowiada ochronę republiki przed zamachami radykałów tak ze strony nacjonalistów jak i komunistów.

W polityce zagranicznej zamierza nowe stronnictwo dążyć do przekonania zagranicy, że traktaty pokojowe nie dadzą się dalej utrzymać, oraz do wydatnej ochrony mniejszości niemieckich poza granicami Rzeszy.

• • •

Jak podzielone zostaną 126 milj., przeznaczone dla prow. wschod.

Berlin. Ogłoszony drogą dekretu budżet przeznacza m. in. sumę 12 milj. marek na ulgi frachtowe, z czego 10 miljonów, dla samych Prus Wschodnich. Pozostałe 2 milj. zostaną zużyte dla zachodnich okręgów granicznych Pomorza pruskiego. Pozycja, dotycząca obniżenia podatków, wynosi 37 milj., z czego na Prusy Wschodnie 7 milj. Pozycja na cele społeczne i kulturalne w wysokości 8,3 milj. została przyjęta w formie ustalonej przez Reichstag. Budżet obejmuje dalej pozycję 50 milj. na t. zw. zabezpieczenie gospodarcze i sumę 7 milj. na obniżenie stopy pocentowej przy zaciąganiu pożyczek. Nie wstawiono do budżetu tegorocznego pozycji 10 milj. przeznaczonych na budowę linji kolejowych.

Znowu starcie bojówek austrjackich.

Wiedeń. W miejscowości Puntingen obok Grazu doszło między członkami Heimwehry a socjalistami, powracającymi z uroczystości, odbytej z okazji rocznicy uwolnienia Radkersburga z okupacji jugosłowiańskiej, do ostrej walki, w wyniku której 8 osób odniosło ciężkie rany, zaś cały szereg lekkie.

Ze względu na niewystarczającą liczbę żandarmów, którzy nie mogli sami opanować sytuacji, władze wezwały do Grazu policję, która przybyła na miejsce samochodami ciężarowymi, i na motocyklach. Padło około 100 strzałów. Głównym terenem walki była gospoda, która została prawie całkowicie zniszczona. Walki toczyły się w ciemności. Przywołani lekarze spełniali swój obowiązek z narażeniem własnego życia, opatrując rannych wśród walki. 2 kobiety dostały ataku sercowego. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Grazu. (PAT.)

Groźne niebezpieczeństwo komunistyczne w Chinach

Pekin. Według oficjalnych informacyj ze źródeł cudzoziemskich, niebezpieczeństwo ze strony żywiołów komunistycznych staje się coraz groźniejsze. Dobrze uzbrojone oddziały wojska czerwonego zdobyły podobno miasto Nau-Czang w prowincji Si-Jang-Si, podczas gdy inne oddziały zaatakowały miasto Czang-Sza w prowincji Honan po zadaniu ciężkiej klęski wojskowym rządom. Angielskie i amerykańskie kanonierki wożą cudzoziemców z Czang-Sza. Według ostatnich informacyj, wojska czerwone zdobyły Czang-Sza. (PAT.).

Opozycja na wakacjach.

Stronnictwa opozycyjne, zwołując kongres tak zwanego centrolewu na rynek kleparski w Krakowie, zapowiedziały, że będzie to przełomowa chwila w dziejach Polski. Naród miał przemówić tak donioslym głosem, że od jego siły runie rząd, marszałek Pilsudski i cały system obecny.

Minął miesiąc od owego historycznego dnia, a jakoś skutków owego „historycznego“ momentu nie widać. Rząd w dalszym ciągu istnieje i sprawuje nieprzerwanie władzę, a działalność opozycji, jak dawniej, ujawnia się jedynie w mniej lub więcej dosadnich atakach prasy opozycyjnej na osoby rządzące.

Wielki ten czyn historyczny spowodowany został, według twierdzenia opozycji, katastrofalnem położeniem państwa, wymagającem natychmiastowego usunięcia rządu, któremu przypisywano wyłączną winę za ten stan. Jeśli istotnie jedynie dobro państwa miała opozycja na oku i jeśli ma głębokie przekonanie, że położenie jest tak groźne, w takim razie byłoby rzeczą logiczną, gdyby nie zadowoliła się wygłoszeniem mów i urządzeniem pochodów. Skoro interes państwa wymaga natychmiastowej naprawy, to powinno się dążyć bez ustanku do tego celu.

Tymczasem cóż robi opozycja? Początkowo zapowiadała, że zażąda zwołania sejmu, aby mieć sposobność do wyrażenia rządowi nieufności. Gdyby zaś rząd pragnął tego uniknąć byłby zmuszony do rozwiązania sejmu i odwołania się do woli narodu. Byłoby to czynem, mającym swe uzasadnienie w konstytucji i zupełnie zrozumiałym.

Ale opozycja zapowiedzi swych nie spełniła. Jako powód podano, że obecna pora nie jest odpowiednia do obrad sejmowych, a tem mniej do wyborów, bo... rolnicy zatrudnieni są robotami w polu, a wiele osób wyjeżdża na wywczasy letnie.

Powód rzeczywiście rozbrajający w swej naiwności. Więc dlatego, że w sejmie zasiada kilkudziesięciu rolników, którzy muszą skosić i zwieźć do stodoły zboże, niech państwo runie! Pełna stodoła jest ważniejsza, aniżeli byt państwa. Tak samo większe znaczenie ma dla opozycji pobyt na wywczasach letnich, aniżeli ratowanie państwa! Tym argumentem wystawiła sobie świadectwo opozycja, że dla niej ważniejszym jest interes osobisty, aniżeli interes państwa. Chyba, że sama nie wierzy w to, co mówi i że frazesów o konieczności zmiany systemu używa tylko jako środka agitacyjnego. W każdym razie okazuje się, że krzyki opozycji były bezpodstawne, a przynajmniej grubo przesadzone, skoro położenie w kraju nie uległo specjalnemu pogorszeniu. Przez pozostawienie rządu w spokoju aż do jesieni, mimowoli opozycja wyraża zgodę swą na prowadzenie państwa przez obecny rząd i na istnienie dotychczasowego systemu.

Zaniechanie jakiejkolwiek akcji

przez opozycję ma po części swe źródło w niezdolności wytworzenia stałego rządu przez stronnictwa, należące do centrolewu. Nie trzeba zapominać, że poza centrolewem istnieje jeszcze narodowa demokracja, która czeka tylko na sposobność, by odzyskać z powrotem utracone wpływy. Gdyby więc doszło nawet do upadku obecnego systemu, to narodowa demokracja będzie umiała wpłynąć na pokrewne sobie stronnictwa centrolewu, jak Chrześcijańską Demokrację. N. P. R. i Piasta i odwieść je od spółki z socjalistami przez wysunięcie programu, na który socjaliści nigdy nie będą się mogli zgodzić. Centrolew jest więc z góry skazany na rozbicie z chwilą, gdy musiałby objąć rządy. A następstwem tego byłby ten sam chaos, jaki był przed przewrotem majowym.

Opozycja zdaje sobie z tego sprawę. Dlatego, chociaż dziwnie to brzmi, nie spieszno jej do obalenia obecnego systemu. Robi ona wiele hałasu, bo to jest jedyny sposób utrzymania się stronnictw tych przy życiu. Inaczej musiałyby zamrzeć. Czy jednak robienie tego hałasu i ciągłe podtrzymywanie społeczeństwa w stanie podniecenia, jest dobre dla państwa, to inna sprawa. Wobec wielkich trudności gospodarczych, jakie się piętrzą, potrzeba spokojnej, wytężonej pracy wszystkich obywateli. Wobec groźnych chmur, jakie zwłaszcza od zachodu gromadzą się na horyzoncie międzynarodowym, należy skupiać wszystkie siły i okazać, że wszelkie usiłowania, zmierzające ku uszczupleniu granic państwa, spotkają się ze zdecydowanym oporem całego narodu.

Tę zdolność do wytężonej pracy, tę spoistość, paraliżuje ustawiczne wprowadzanie fermentu. Zdrowy instynkt jednak wskaże narodowi wobec tych niebezpieczeństw właściwą drogę, która prowadzi nie przez wzajemną walkę, lecz przez usuwanie i łagodzenie przeciwieństw.

Przegląd polityczny

Rola żydów w komuniźmie.

Jak już donosiliśmy, komuniści w Polsce niezrażeni niepowodzeniami, jakich doznali przy urządzaniu demonstracji, postanowili jeszcze raz popróbować szczęścia. Mianowicie na rozkaz, wydany przez centralę rosyjską, przygotowują się do urządzenia 1 sierpnia demonstracji na szeroką skalę, przyczem koniecznie chcą wywołać awantury uliczne i starcia z policją.

Ale władze polskie czuwają. Policja w Krakowie wykryła tajną drukarnię, w której drukowano odezwy w związku z przygotowaniami do tych demonstracji. Aresztowano przytem kilka osób, które kierowały całą akcją. Wśród aresztowanych znajdują się trzy kobiety.

Charakterystyczne jest, że wszyscy aresztowani są żydami. Znowu znalazło się więc potwierdzenie, że komunizm w Polsce jest robotą żydowską.

Niemałe skutki rozwiązania parlamentu niemieckiego.

Wskutek rozwiązania parlamentu niemieckiego posłowie stracili prawo nietykalności. W związku z tem rozpoczyna się cały szereg procesów sądowych w całych Niemczech przeciw byłym posłom, przyczem ogólna liczba procesów oceniana jest na 250. Na Berlin przypada 60—80 procesów sądowych. Większość wykroczeń dotyczy zdrady stanu, podżegania do aktów gwałtu itd. Oskarżeni są przedewszystkiem posłowie komunistyczni, a następnie hitlerowcy, za obrazę ministrów oraz opór władzy.

Kilka posłów komunistycznych, przeczuwając te niemiłe dla nich skutki, ukryło się tak, że policja nie może ich odnaleźć.

Dekret o pomocy dla niemieckiego wschodu.

Według informacji dzienników niemieckich, ministerstwo wyżywienia i rolnictwa, na czele którego stoi dr. Schiele, zamierza opublikować znaczną część ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich Rzeszy w drodze dekretu i natychmiast po opublikowaniu przystąpić do zrealizowania go.

Chodzi tu mianowicie o punkt ustawy, gdzie jest mowa o moratorjum dla obciążonych długami majątków ziemskich na terenach wschodnich, w celu uchronienia ich od sprzedaży w drodze licytacji. Przedłożony parlamentowi projekt ustawy przewiduje moratorjum dla majątków ziemskich jedynie w Prusach Wschodnich.

Według ostatnich informacyj czynniki rządowe mają zamiar wykorzystać bezczynność parlamentu i drogą dekretu zastosować moratorjum nietylko dla Prus Wschodnich, lec zi na całem Pomorzu pruskiem, obydwu Meklemburgjach, Marchji granicznej i Śląsku.

Sprawa mniejszościowa na terenie Ligi Narodów.

Donosiliśmy niedawno, że niektórzy posłowie do parlamentu angielskiego ze stronnictwa socjalistycznego i liberalnego, zażądali od Macdonalda, był poruszył w Lidze Narodów sprawę mniejszości narodowych i domagał się utworzenia przy sekretarjacie Ligi stałej komisji dla spraw mniejszościowych. Żądanie to stoi w ścisłym związku z propagandą Niemców, którzy zamierzają wystąpić na wrześniowej sesji Ligi narodów z wnioskiem takim wbrew uchwałom, powziętym przez Ligę w Madrycie, które uznały stworzenie stałej komisji za naruszenie traktatów o ochronie mniejszości.

Podczas obrad madryckich wszyscy mówcy, nawet zwolennicy utworzenia stałej komisji, wyrazili przekonanie, że należy dłuższy czas odczekać, czy system, załatwiania zatargów mniejszościowych, ustalony przed rokiem, okaże się praktyczny. Wysunięcie już teraz przez Niemców tej sprawy na porządek dzienny, jest przedwczesne i niewątpliwie wniosek niemiecki, gdyby go nawet Anglja chciała poprzeć, nie znajdzie echa w Lidze Narodów. W każdym razie dowodzi on, że Niemcy na wszystkich terenach prowadzą celową akcję przeciwko Polsce.

Zbliżenie gospodarcze krajów rolniczych.

Rząd jugosłowiański złożył rządowi rumuńskiemu memorjał w sprawie konieczności utworzenia gospodarczej organizacji krajów Małej Ententy, podkreślając, iż przesilenie rolne, które nawiedziło całą Europę, dotyka szczególnie kraje o przewadze wytwórczości rolniczej. Kryzys potęguje zwłaszcza konkurencja krajów zamorskich. Jedynym skutecznym środkiem zaradzenia przesileniu jest bezpośrednie porozumienie pomiędzy krajami przemysłowymi ,a krajami rolniczymi, zgrupowanymi we wspólnej organizacji gospodarczej, przyczem nie należy uważać tego ugrupowania za blok agrarny, skierowany przeciwko krajom przemysłowym, gdyż chodzi tu o układ pomiędzy krajami, związanymi zagadnieniem wymiany ekonomicznej i potrzebującymi jedne drugich.

Święto komunistyczne 1 sierpnia.

Po urządzonym w dniu 13 bm. i „poprawionym" dniu 20 bm. „dniu antyfaszystowskim i antymilitarystycznym", komuniści zamierzają zorganizować szereg manifestacyj w piątek, dnia 1 sierpnia rb., jako w rocznicę wybuchu wojny światowej.

Dzień 1 sierpnia ma być uczczony przez komunistów, jako „święto pokoju", a zapowiedziane na ten dzień demonstracje nosić mają charakter antywojenny i skierowane będą przeciwko „państwom kapitalistycznym, które dążą do wojny z Rosją.

Niewątpliwie także te demonstracje zawiodą.

Próba utworzenia związku państw bałkańskich.

Donoszą z Aten, że w dniu 5 października rozpocznie się tam konferencja państw bałkańskich, w której wezmą udział Grecja, Bułgarja, Rumunja, Turcja, Jugosławja i Albanja. Każde z tych państw reprezentowane będzie przez 30 delegatów, na których powołani zostaną politycy, parlamentarzyści i rzeczoznawcy gospodarczy.

Porządek dzienny konferencji obejmuje 4 punkty: 1. wypracowanie ogólnych wytycznych związku bałkańskiego, 2. wypracowanie statutu konferencji bałkańskiej, zwoływanej perjodycznie co pewien czas, 3. zbliżenie gospodarcze, 4. zbliżenie polityczne i intelektualne.

Poza tem odbędą się szczegółowe debaty nad kwestją komunikacji tranzytowej nad kwestją uregulowania uprawy tytoniu i handlu tytoniem, nad założeniem banku bałkańskiego, nad reformą nauki historji o państwach bałkańskich i wreszcie nad możliwością zawarcia Locarna bałkańskiego.

Anglja nie chce mieszać się do zajść w Egipcie.

W związku z zajściami w Egipcie minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył w Izbie gmin, iż rząd jest całkowicie świadom swych obowiązków, wynikających z deklaracji z roku 1922, co do podjęcia zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie. Minister zaznaczył, że jak to wynika z oficjalnej wiadomości, władze panują całkowicie nad sytuacją, a sam rząd egipski zaznaczył, iż nie potrzeba podejmować żadnych specjalnych zarządzeń w sprawie ochrony cudzoziemców.

BRANIBOR

4) (Ciąg dalszy).

— Przenigdy margrafie. Zbyt to rzecz ważna, abyśmy mieli ją pachołkom i żołnierstwu powierzać. Jedźmy sami na czele zbrojnych. Tu się rozchodzi o sprawę krzyża. Bóg przebaczy nasz trud i nagrodzi nas za to. Jeszcze jedno. Jutro o świcie zapowiedziałeś markgrafie, polowanie na niedźwiedzie. Czyż nam to nie wszystko jedno, polować na zwierza, lub na wrogów Chrystusowych?

— Zaprawdę, dobrze on i mądrze mówi. Ruszajmy sami.

— Ruszajmy zaraz.

— To szaleństwo, na noc się puszczać w tak daleką drogę. Zabłądzimy w lasach barniewskich lub, nie znając drogi, potopimy się w bagnach Rupina.

— Słusznie mówisz. Wyruszymy przed wschodem słońca.

— Gdy pierwszy kur zapieje.

* * *

Na ruńskich błotach słońce wschodzi. Zaróżowiły się blaskiem wschodu zielenice wodne, trzęsidła czerwone i ramienica, której wątłe gałęzie po wodzie pływają.

Zajaśniały trzęsawiska blaskiem swej bogatej roślinności całą urodą złotego kwiecia, które chwieje się na łodygach. Na widok słońca roztoczył swe prześliczne liście kosaciec, a chłód ranny obsypał go perłami rosy, w których słońce diamentowym błyska ognikiem. Na szerokich, leżących na wodzie liściach, pływa grzebień i lija wodna, a jaskrawe, żółte gwiazdy grądziela odrzynają się jasną barwą od zielonych odmętów mokrzyska.

Płytsze miejsca nakropione są żółtym jaskrem i przekwitłą już kwiecią błotną o liściu zielonym, co bukietami i girlandami stroi brzegi i wysepki ziemne bagniska. U brzegu rosną łany wodnego sitowia, przerywane gdzieniegdzie mieczykami trzciny, łodygami szuwaru. Tam na środku całe lasy tataraku i rogoży błotnej bujają, kryjąc w swym gąszczu gniazda ptasie i roje małych karasi, które się przed szczupakiem w ten matecznik*) kryją.

Tam od czasu, jak Bóg te ziemie stworzył, nigdy ludzka noga nie postała. Tam żyje tylko czubata czajka, bekas z długim dzióbem i kurka wodna, tam w sitowiu wije swe gniazdo łyska i kaczka krzyżowa, której chmary ciągną wieczorem z jeziora na jezioro, z trzęsawiska na trzęsawisko wrzaskliwą drużyną, mającą kształt żeleźca od strzały. Zrzadka jawi się tłusta gęś, zrzędząca chrapliwym głosem. Wyśmiewają się z jej lenistwa i barwy, przedrzeźniają jej głos chichocące się mewy, które szybciej od strzały, szybciej od kamienia rzuconego z procy, nad wodą szybują.

Z dalekiej zagrody kmiecej przybywa tu bocian, aby dla dzieci złapać brzankę lub lina, aby odwiedzić żałobną czaplę, która zaspana i smutna, jakby z kamienia wykuta, na jednem miejscu nieruchoma stoi.

*) Matecznik. — miejsce niedostępne, kryjówka.

Nie dojrzy tam nigdy oko ludzkie żórawia. Samotnik ten w niedostępnej błotnej kniei, na gęstej wiklinie z zielonych szabel tataraku, suchego listowia i miękkiej wyschłej trawy gniazdo dla swych dzieci wiesza.

Zanim ranna jutrznia zagasła na niebie, odezwało się życie wśród wodnej drużyny. Gdy pierwsza złota chmurka zabłysła na horyzoncie, kipiało już tu i wrzało w królestwie wodnego ptactwa. Kaczki i czajki szybowały w lasach szuwaru, a chmury kurek przelatywały od wikliny do wikliny.

Walka o byt zawrzała w najlepsze.

Niebieska panna wodna zjadła trawkę, pannę wodną zjadł karasek, karasia zjadł szczupak, a szczupaka połknął żóraw. Jako mędrszy z całej błotnej gromady, nie wyścibi on głowy z bagna, bo wie, że w lesie i w czarnym polu mógłby go zjeść sęp, lub rozdrapać orzeł.

Słonko spiło już część rosy, która srebrnej księżycowej nocy spadła na ziemię, a wodna gromada wyległa na groble, aby się w słonku zagrzać i pióra rozprostować. Zaczął się sejm ptasi.

Prym*) tu trzymają czajki, te krzykacze i rozbójniki wód słowiańskich. Hałas, krzyk, gwar, jęk, pisk, gęg, zgrzyt, chrzęst i chichot trząsł kolbami tataraków i delikatnym listowiem żółtych i białych kosaćców.

*) Prym — pierwszeństwo.

Wtem stało się coś nadzwyczajnego.

Łomot straszny, jakby świat walił. Zadudniło, jakby kawał skały oderwał się ze szczytu gór i leciał w przepaść.

Dziesiątki tysięcy skrzydeł załopotało, gromada ptactwa wzbiła się w powietrze, zakryła na chwilę chmurą słońce i wpadła jak kamień do wody. Szklana tafla wody rozprysła się na tysiące kółek i kółeczek, które falowały, zmniejszały się, a wreszcie znikły.

Na groble najechała gromada zbrojnych jeźdźców. Mieczyki ich i hełmy lśniły w słońcu stalą piór dzikiej kaczki, w tarczach ich przejrzały się złote chmurki, w które strojne było jasne oko słońca.

— Czy daleko jeszcze mamy?

— Za moczarem na prawo leży wieś Rutnik. Obok na lewo gniewkowskie lasy. W małe pół godziny będziemy na miejscu.

— Stójcie! Musimy się za groblą rozłączyć. My pojedziemy brzegiem ruńskiego jeziora, objedziemy wieś i uderzemy na Gniewków od strony Wielic. Knechty obstawią las z obydwóch stron, a w ten sposób żywa nam dusza nie ujdzie. Gdyby ktoś z pogan chciał uciec, to pozostanie mu chyba skoczyć do jeziora, którego wpław przejść człowiek nie jest w stanie. Zachowywać się cicho, tak jak wydałem rozkazy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 30 lipca

Św.. Abdona i Senena, męcz., † 354.

Św. Julity, męczenniczki, X 303.

SŁOW.: LUDOMIR.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.09,	o godz. 19.30
Księżyca	„ 10.08,	„ „ 21.41

Długość dnia 15.21.

Zmiany powietrza: wichura i grad. — Jutro: gorąco i wicher.

Pielgrzymka do Lourdes.

Na liczne zapytania, towarzystwo „Pielgrzym“ pod wezwaniem Matki Boskiej w Poznaniu donosi, iż pielgrzymkę do Lourdes organizować będzie w przyszłym roku.

— **Opieka nad wychodźcami.** Prace około zorganizowania ruchu emigracyjnego i dostarczenia opieki nad wychodźcami postępują naprzód. Zarówno poczynania władz emigracyjnych, jak i instytucji społecznych idą w tym kierunku, aby emigrant, uzyskując bezpłatną informację w sprawie wyjazdu, mógł jednocześnie korzystać z najdalej idącej opieki od chwili swego wyjazdu aż do przybycia na miejsce, gdzie na stałe zamierza osiąść. Dążeniem czynników kierowniczych jest, aby emigrant, znalazłszy się na obczyźnie, miał takie warunki pracy, aby odgrywał rolę świadomego w swej wartości pioniera, nie zaś niewolnika. W zorganizowaniu ruchu emigracyjnego czynny jest nowopowstały syndykat emigracyjny. Syndykat ten, w miarę rozrostu jego oddziałów prowincjonalnych, ruguje t. zw. pośrednictwo tajnych ajentów, którzy, odgrywając rolę doradców co do wyboru terenów imigracyjnych, jak i załatwiania formalności wyjazdowych, bardzo często żerują na majątku wychodźcy.

— **Piętnaście tysięcy maturzystów w roku bieżącym.** Według przybliżonego obliczenia, w całej Polsce w roku bieżącym wydały szkoły 15.000 świadectw dojrzałości. Jest to najwyższa cyfra w porównaniu z latami ubiegłemi. Dwie trzecie matur przypada na mężczyzn, a jedna trzecia na kobiety.

— **Sądy administracyjne.** Na mocy konstytucji mają być wprowadzone sądy administracyjne. Nad kwestją regulaminów i statutów tych sądów pracuje obecnie specjalna komisja w ministerstwie spraw wewnętrznych, do której należą przedstawiciele innych zainteresowanych od nowego roku budżetowego. Narazie istnieją takie sądy w Toruniu i Poznaniu

Województwo śląskie.

* **Kolonje lecznicze Czerwonego Krzyża.** W piątek, dnia 1 sierpnia br. wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Inowrocławiu dzieci z Rybnika. Zbiórka w Katowicach na dworcu o godzinie 11.30 przed południem.

W piątek, dnia 1 sierpnia wracają z kolonji leczniczej w Jastrzębiu-Zdroju dzieci z Lublińca, Nowych Hajduk, Nowej Wsi, Czerwionki, Roździenia, Lipin, Mysłowic, Nowego Bytomia, Wełnowca, Bielszowic, Tarnowskich Gór, Rybnika, Siemianowic i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Dzieci odebrać można w Katowicach, na dworcu III klasy, o godzinie 15.

* **Warzywnicy ze Śląska Opolskiego przemytnikami.** Wykryto duże nadużycia, popełnione przez firmy niemieckie ze Śląska opolskiego, przeważnie z powiatu raciborskiego, którym to firmom, na podstawie konwencji genewskiej, wolno jest przewozić warzywa na targi Śląska polskiego. Świadectwa, wystawiane przez urząd wojewódzki w Katowicach, handlarze niemieccy wyzyskiwali w ten sposób, iż zamiast warzyw śląskich, dostarczali na targi Śląska polskiego warzywa południowe względnie holenderskie, które w Polsce obłożone są wysokiem cłem. Skarb państwa został narażony na duże straty. Przeciwko handlarzom nieuczciwym wdrożono dochodzenie.

* **Wolne miejsca dla podoficerów.** Magistrat miasta Królewskiej Huty zawiadamia, że w 3 pułku strzelców konnych w Wołkowysku, wolnych jest kilkanaście miejsc na podoficerów zawodowych. Kandydaci, chcący otrzymać jedno z tych miejsc, winni wnieść do tegoż pułku za pośrednictwem właściwej P. K. U. prośby, dołączając: własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo moralności, dokument urodzenia, świadectwo szkolne, poświadczenie obywatelstwa, dokument co do uregulowania stosunku do służby wojskowej, opinję dowódcy pułku, w którym ostatnio służyli i odbyli szkołę podoficerską w kawalerji.

* **Zaraźliwe choroby zwierzęce.** Śląski urząd wojewódzki ogłasza wykaz panujących zaraźliwych chorób zwierzęcych w Województwie śl. za czas od 1—15 lipca 1930 roku:

Różyca świń powiat Cieszyn: Pogwizdów 4, Haźlach 1, Brzeszówka 1, Wisła 1, Goleszów 2, Bobrek 2, Lipowiec 6. Powiat Lubliniec: Brusiek 1, Lubecko 1, Kośmidry 1, Lubsza 1. — Powiat Pszczyna: Golasowice 2, Poręba 2, Podlesie 1, Kosztowy 1. — Powiat Świętochłowice: Wielka Dąbrówka 2, Wielkie Piekary 2, Ruda 2, Świętochłowice 3, Kamień 1.

Pomór i zaraza świń: powiat Lubliniec: miasto Lubliniec 1, Sadów 1. — Powiat Pszczyna: Paniowy 2, Podlesie 1, Tychy 1. — Powiat Świętochłowice: gmina Świętochłowice 1, Król. Huta 1.

Wścieklizna. Powiat Cieszyn: miasto Cieszyn 1. Powiat Pszczyna: Mikołów 1, Łaziska Górne 1, Pielgrzymowice 1. — Powiat Rybnik: Przyszowice 1.

Świerzb koni. Powiat Lubliniec: Babienice-Mzyki 1.

Cholera drobiu: powiat Świętochłowice: Chebzie 1, Łagiewniki - Zgorzelec 3.

Pryszczyca. Pow. Cieszyn: Iskrzyczyn 2, Dębowiec 8, Harbutowice 1, Wielkie Kończyce 1, Simoradz 1, Łączka 7, Wisła 3. — Powiat Lubliniec: Woźniki 3, Lubliniec 2. — Powiat Rybnik: Przegendza 1, Leszczyny 1, Krostoszowice 1.

* **Budowa dróg w województwie Śląskiem.** Urząd wojewódzki przeznaczył znaczną kwotę z pożyczki dolarowej na rozbudowę dróg w województwie śląskiem. Nowe szosy mają być zbudowane, a stare uszkodzone drogi gruntownie naprawione. Roboty te rozpoczęto już w roku ubiegłym. W powiecie rybnickim ruch kołowy jest bardzo znaczny. W tym powiecie prawie wszystkie bite drogi były bardzo uszkodzone, lecz w ciągu ostatnich miesięcy wiele najgorszych odcinków drogowych zostało gruntownie naprawionych. W roku bieżącym rozpoczęto budowę kilku nowych dróg, między innemi w okolicy Wodzisławia. Także w powiecie katowickim i świętochłowickim najgorsze drogi zostały naprawione. W Cieszyńskiem rozpoczęto roboty około rozbudwy drogi Skoczów—Jasienica.

Z Katowickiego.

Katowice. (Założenie koła Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej pozyskał nową placówkę. Z inicjatywy dyrektora Wredego odbyło się z końcem maja br. zebranie organizacyjne pracowników towarzystwa kolejek elektrycznych w Katowicach, na którem uchwalono zawiązać Koło miejscowe L. O. P. P. przy Śląsko-dąbrowskiem Kolejowem Towarzystwie Eksploatacyjnem. Tymczasowy zarząd wykazał dużo ruchliwości. W krótkim czasie zdołał pozyskać dla Koła kilkudziesięciu członków. W celach propagandy zarząd nowej placówki urządził w ostatnim tygodniu trzy wycieczki autobusami dla personelu ruchu i warsztatowego na lotnisku w Katowicach, gdzie nastąpił pokaz urządzeń i aparatów lotniczych. W wycieczkach tych wzięło udział przeszło 200 pracowników wraz z żonami i dziećmi. W najbliższym czasie urządzi zarząd dalsze wycieczki propagandowe dla tych pracowników kolejek elektrycznych, którzy z powodu zajęć służbowych nie mogli zwiedzić lotniska.

— (Zabójstwo. Na jednej z ulic w Katowicach wywiązała się sprzeczka pomiędzy Pawłem Daniszem, a Janem Malikiem i Wiktorem Krzykałą, z Katowic. Spór skończył się bijatyką. Danisz rzucił się na przeciwników z nożem w ręku, raniąc Krzykałę w kark i okolicę serca, Malik otrzymał cios w szyję. W kilka minut później Jan Malik zmarł. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego. Krzykałę oddano pod opiekę lekarską. Stan jego jest bardzo groźny. Zabójca Paweł Danisz zgłosił się sam na policji.

— (Napad rabunkowy). Gdy 32-letni fryzjer M. Boer z ulicy Poprzecznej w Katowicach przechodził ulicą Krzywą, został napadnięty przez dwóch mężczyzn. Jeden z napastników powalił go na ziemię, drugi złoczyńca przeszukał mu ubranie i przywłaszczył sobie 23 zł. Nazwisk bandytów dotychczas nie stwierdzono.

— (Włamanie). Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do lokalu restauratorki Adolfowej Barbary przy ulicy Mikołowskiej w Katowicach. Włamywacze skradli z kasy podręcznej kilka złotych.

— (Aresztowanie kurjera komunistycznego). Na dworcu w Katowicach aresztowano 23-letniego Arona Naftala z Warszawy, który przywiózł dla komunistów śląskich kilkadziesiąt klg. bibuły agitacyjnej, przeważnie były to okólniki i instrukcje komitetu centralnego komunistycznej partji Polski, zalecające energiczne przygotowanie masowych demonstracji na 1 sierpnia. Znaleziono gotowe już rezolucje, a nawet przemówienia, które agitatorzy komunistyczni mieli wygłaszać na zebraniach.

— (Osobiste). Prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Katowicach Leonard Kuntze wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas nieobecności kierownictwo Dyrekcji objął naczelnik wydziału telegraficzno-telefon. p. inż. Włodzimierz Kozubek.

— (Zwłoki dziecka w wagonie kolejowym). Podczas czyszczenia wagonów pociągu, który przyjechał z Krakowa do Katowic, znaleziono pod ławką paczkę, owiniętą w papier. Po rozpakowaniu zawiniątka czyścicielka wagonu, Weronika Sitko, ujrzała zwłoki 6—7 miesięcznego niemowlęcia. Nazwiska matki dotychczas nie stwierdzono.

Mysłowice. (Rekrutacja robotników do Francji.) Następna rekrutacja górników i robotników kopalnianych, czyli u tak zwanej pomocy górniczej do kopalń francuskich odbędzie się w dniu 5 sierpnia w Mysłowicach przy ulicy Powstańców 23. Zabrać należy ze sobą dowody osobiste, świadectwa od pracodawców, książeczkę wojskową i poświadczenie obywatelstwa polskiego.

Bogucice w Katowickiem. (Aresztowanie nożownika). Ulica Katowicka w Bogucicach była w tych dniach widownią gwałtownego sporu, który skończył się bijatyką. Z błahej przyczyny wynikła sprzeczka pomiędzy Edwardem Mucem, Stanisławem Trzebniokiem i Wiktorem Botorem, mieszkańcami Bogucic. W czasie sprzeczki Botor wydobył nóż, raniąc Trzebnioka tak niebezpiecznie, że musiano odstawić go do lecznicy. Nożownika aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym.

Zawodzie w Katowickiem. (Nowy kościół.) Jak już donieśliśmy, w Zawodziu pod Katowicami uchwalono zbudować kościół parafjalny. Przed kilku dniami rozpoczęto roboty ziemne, które postępnją raźno naprzód. Roboty murarskie zostaną rozpoczęte w najbliższym czasie.

— (Strzały do włamywaczy). Podczas jednej z ubiegłych nocy kilka osób usiłowało włamać się do chlewika Teodora Horsta w Zawodziu. Drzwi chlewika były zaopatrzone w dzwonek alarmowy. Na głos dzwonka Horst wyszedł na podwórze. Włamywacze spostrzegli go, przeto zaczęli uciekać. Horst dał za umykającymi kilka strzałów, raniąc w plecy jednego z włamywaczy, mianowicie Jerzego Kubickiego z Zawodzia. Rannego odstawiono do szpitala Braci Miłosierdzia w Bogucicach. Policja wyśledziła wspólników Kubickiego. Poniżej podajemy ich nazwiska: Alfred Lipski, lat 18, Herbert Engel, lat 17, Fr. Grabowski, lat 22, wszyscy z Zawodzia.

— (Bijatyka w oberży). W lokalu Sitki w Zawodziu wynikła bójka między gośćmi. Jeden z awanturników, uderzył Józefa Żarówkę z Katowic żelaznym pierścieniem, raniąc go ciężko. Policja przytrzymała pięciu mężczyzn, mianowicie: E. Modźgałę, E. Cichego, Oskara Jaszczurkę, Piotra Skrzypca i Roberta Maszowskiego, wszystkich z Zawodzia. Rannego Żarówkę odstawiono do lecznicy w Bogucicach.

Siemianowice. (Gmach straży pożarnej.) Gmina Siemianowice postawiła przy ulicy Puławskiego gmach dla straży pożarnej. Na parterze znajdują się remizy dla sikawek i wozów, oraz warsztat. Na pierwszem piętrze mieszczą się biura, sala wykładowa i do zebrań, oraz dwa pokoje dla kolumny sanitarnej. Na drugiem i trzeciem piętrze znajdują się mieszkania dla rodzin urzędników i członków straży pożarnej.

— (Nieszczęśliwy wypadek). Robotnik Robert Pyrek z Siemianowic, lat 28, spadł z wozu ciężarowego i uderzył głową o bruk ulicy tak bardzo, iż utracił przytomność. Odstawiono go do lecznicy hutniczej. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Targ na zwierzęta domowe.) Następny targ na bydło i konie w Królewskiej Hucie odbędzie się w czwartek, dnia 14-go sierpnia na placu między ul. Katowicką a izraelickim cmentarzem. Spęd koni i bydła na plac dozwolony jest od godziny 8 do godziny 12.

— (Sprzeniewierzenie). Budowniczy Karol Piechota, zamieszkały w Król. Hucie przy ulicy Styczyńskiego, uwiadomił policję, że jego zięć Karol Hauer, również z Król. Huty, podjął w tych dniach bez jego wiedzy i zezwolenia 3 tysiące 374 złotych u adwokata p. Z. w Katowicach. Po otrzymaniu pieniędzy Hauer wyjechał w nieznanym kierunku.

— (Nagły zgon). W ostatnim numerze pisma naszego donieśliśmy o nagłym zgonie pewnego bezrobotnego w lokalu w Król. Hucie. W związku z tem donosimy, że zmarły nazywał się August Henek. Przyczyny nagłego zgonu dotychczas nie ustalono.

— (Urzędowanie dodatkowej komisji poborowej.) Zarząd miasta Królewskiej Huty zawiadamia zainteresowanych, że w dniach 6 i 20 sierpnia, 3 i 17 września, 8 i 22 października, 3 i 17 grudnia b. r. urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa o godz. 9 rano w lokalu P. K. U. w Królewskiej Hucie przy ul. Piastowskiej 3.

Z Świętochłowickiego.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Porażony prądem elektrycznym.) Zatrudniony w pracowni lodów owocowych Tichowskiego w Orzegowie robotnik Konstanty Twora, naprawiał przewody elektryczne, przyczem został rażony prądem elektrycznym tak bardzo, że utracił przytomność. Przywołano lekarza, który robotnika Tworę przywrócił do życia. Powyżej opisany wypadek winien być przestrogą dla innych.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Karty cyrkulacyjne). Przypominamy, że do 31 lipca składają wnioski o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 osoby z pierwszemi literami nazwisk L—M. — Od 1 do 31 sierpnia litery N—O.

Mikołów. (Oszustwo). Do sklepu Jana Bolcka w Mikołowie przybył nie dawno mężczyzna w wieku około lat 30, prosząc o litr „Maggi“ i 500 kostek wymienionego towaru dla lecznicy Pszczyńskiego Bractwa Górniczego w Mikołowie. Kupiec, nie przeczuwając nic złego, zapakował żądany towar, poczem polecił chłopakowi, aby paczkę zaniósł do lecznicy. Przed wyjściem ze sklepu rzekomy pracownik wymienionego szpitala oświadczył, by kupiec Block po południu przybył do administracji lecznicy, gdzie otrzyma pieniądze za dostarczony towar. Kilka kroków od bramy budynku szpitalnego nieznany mężczyzna odebrał posłańcowi paczkę. Chłopak wrócił do sklepu. Gdy kupiec Block w kilka godzin później przybył do kancelarji lecznicy z rachunkiem, dowiedział się ku swemu przerażeniu, że został poszkodowany przez sprytnego oszusta. Chodzi w tym wypadku o mężczyznę średniego wzrostu, szczupłej budowy ciała, twarz okrągła ze śladami ospy.

Pawłowice w Pszczyńskiem. (Oddział kasy chorych). W dniu 15 sierpnia roku bieżącego Kasa chorych na powiat pszczyński w Pszczynie urządzi w Pawłowicach w domu p. Marcola oddział kasy chorych. Okręg działalności oddziału będzie obejmował następujące miejscowości: Borynia Dolna, Borynia Górna, Szeroka, Krzyżowice, Warszowice, Pniowek, Bzie Górne, Bzie Zameckie, Bzie Dolne, Golasowice, Pielgrzymowice, Jarząbek, Pawłowice, Studzionka, Rudzica, Wisła Mała. Do czynności oddziału będzie należało przyjmowanie zgłoszeń i wymeldowań, oraz obliczanie składek, wydawanie kart porady lekarskiej i przekazów do lekarzy i szpitali, wypłacanie zasiłków chorobowych i pogrzebowych. Wypłata będzie się odbywała codziennie do godz. 12 z wyjątkiem robót. Wnioski o pomoc połogową będzie załatwiała nadal Centrala w Pszczynie. Wpłaty składek ubezpieczonych należy uskuteczniać nadal w Centrali w Pszczynie. Równocześnie zniesiono dotychczasowy zwyczaj wystawiania kart porady przez urzędy gminne, należące do okręgu oddziału Pawłowickiego i pracodawców zatrudniających członków Kasy na obszarze tego okręgu. Odtąd będzie wystawiał karty porady do lekarzy wyłącznie oddział Kasy w Pawłowicach. Godziny urzędowe ustalone zostały od 8 do 15, a w soboty od 8 do 13,30.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Skutki niezgody). Robotnik J. Mitko z Rybnika żył w niezgodzie ze swą sąsiadką. Zamiast pomyśleć, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje, a przeto ustąpić, uzbroił się pewnego dnia w łopatkę do węgli i tym przedmiotem kuchennym usiłował naprowadzić spór na inne tory. W tych dniach Mitko odpowiadał przed izbą karną w Rybniku. Akt oskarżenia zarzucił mu okaleczenie sąsiadki podczas sprzeczki. Miał jednak szczęście, gdyż przyznano mu łagodzące okoliczności. Trybunał skazał Mitkę na 50 złotych kary pieniężnej.

Świerklany Dolne w Rybnickiem. (Z parafji). Jak już pismo nasze donosiło, w niedzielę, dnia 3 sierpnia nasza parafja obchodzić będzie dwie uroczystości: doroczny odpust, oraz poświęcenie nowowybudowanego kościoła, w którym zostanie odprawiona pierwsza Msza św. Należy się spodziewać licznego udziału w tejże uroczystości wiernych z bliższej i z dalszej okolicy, mianowicie wszystkich dobrodziejów, którzy hojnemi zapomogami wspierali naszą biedną parafję. Bo i któż mógł przypuszczać, że w tak krótkim czasie, mianowicie w przeciągu jednego roku stanie u nas nowa świątynia? A jednak dzięki pomocy Bożej, staraniom naszego gorliwego duszpasterza Wiel. ks. Pawła Janika, a niemniej hojnej ofiarności parafjan, orz ofiarodawców z blisko i z dalsza, dokonaliśmy zbożnego dzieła, które będzie wieki całe świadectwem naszej religijności i ofiarności. Wszystkim, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia wielkiego dzieła, składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie, a jednocześnie zapraszamy ich w przyszłą niedzielę na naszą uroczystość, która będzie niejako ukoronowaniem naszego wielkiego dzieła. A więc, kto może, niech przybywa w niedzielę, dnia 3 sierpnia do Świerklan na odpust oraz uroczystość poświęcenia kościoła.

Parafjanie.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Naprawa organów). Zakupione przed 20 laty organy dla kościółka OO. Kamiljanów zostały rozebrane, gdyż potrzebują gruntownej naprawy. Organy zostały zbudowane w fabryce instrumentów muzycznychh Schlag & Söhne w Świdnicy na Dolnym Śląsku. Organy zostaną naprawione przez fabrykę instrumentów muzycznych w miejscowości Karniów na Śląsku cieszyńskim.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Nowy gmach.) W mieście Bielsku postawiono nowy gmach dla straży pożarnej. W gmachu tym znajdują się remizy, biura straży pożarnej, pogotowie, kąpiele, komora gazowa, sala wykładowa i 50 mieszkań dla pracowników i urzędników straży pożarnej.

— (Wielki pożar). Wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych wybuchł pożar w zabudowaniach fabryki Hoinkesa w Bielsku przy placu kościelnym. Szkodę ustalono na 30 tysięcy złotych.

— (Włamanie do kancelarji gminy protestanckiej). Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do kancelarji przy zborze protestanckim w Bielsku. Włamywacze usiłowali rozpruć szafę pieniężną, lecz wysiłek ich był daremny, gdyż nie przynieśli ze sobą odpowiednich narzędzi. Z tego powodu musieli odejść z próżnemi rękami.

Jasienica w Bielskiem. (Pożar). W tych dniach około godziny 5 rano wybuchł pożar w kotłowni fabryki „Thonet Mundus“ w Jasienicy. Ogień zniszczył dach budynku i część urządzeń fabryki. Szkoda wynosi około 6 tysięcy złotych. Pożar został stłumiony przez miejscową straż pożarną. Palacz kotłowni Jerzy Burejsa doznał poparzeń, gdyż brał udział w gaszeniu pożaru. Przyczyny wybuchu ognia narazie nie stwierdzono.

Giełda.

W Katowicach płacono w dniu 28 lipca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 28 lipca: za 100 franków francuskich 34.99 zł. za 100 franków szwajcarskich 172.81 zł., za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

Warszawska giełda zbożowa

w dniu 28 lipca 1930 r.

Żyto 20—21.50, pszenica 45—47, pszenica nowa 42—43, mąka żytnia 37—38, mąka pszeniczna 72 do 77, mąka pszeniczna luksusowa 82—87, osucie żytnie 12.50—13, osucie pszeniczne średnie 16—17, otręby pszeniczne 18—20. Obrót mały. Usposobienie słabsze.

Ceny bydła na Cenralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 19. VII do 25. VII. spędzono na targi: buhaji 164, wołów 63, krów 829, jałówek 71, cieląt 299, nierogacizny 2140, ogółem 3566 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0,95—1,10 zł, woły od 0,98—1,23 zł, krowy od 0,92—1,20 zł, jałówki od 0,92—1,20 zł, cielęta od 1,00—1,20 zł, nierogaciznę kategorji a) od 2,20—2,29 zł, kategorji b) od 2,10 do 2,19 zł, kategorji c) od 2,00—2,09 zł, kategorji d) od 1,90—1,99 zł, kategorji e) od 1,80—1,89 zł.

Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Poprawa w przemyśle zagłębia dąbrowskiego). Położenie w przemyśle zagłębia dąbrowskiego ostatnio poprawiło się nieco. Pewne ożywienie dało się zauważyć zwłaszcza w górnictwie. Niektóre kopalnie węgla pracują już od dwóch tygodni 6 dni w tygodniu. Inne zaś w związku ze wzmożeniem się eksportu węgla mają wprowadzić pracę pełną. Przypuszczają, że punkt kulminacyjny kryzysu w przemyśle górniczym i metalowym już minął. Na poprawę położenia wskazuje również statystyka bezrobotnych zagłębia dąbrowskiego, których liczba od szeregu tygodni stale się zmniejsza.

Kraków. (Odnowienie kopca Kościuszki). Niedawno donieśliśmy, że kopiec Kościuszki pod Krakowem potrzebuje gruntownej naprawy. Obecnie donoszą dzienniki krakowskie, że prace około naprawy i odnowienia kopca rozpoczęte zostały w ubiegłym tygodniu. Komisja po dokładnem zbadaniu obecnego kopca zatwierdziła w całości plan projektowanych przez budownictwo wojskowe robót.

Chojnice. (Dziecko urodziło się w samochodzie.) Pod Chojnicami wynikła nielada sensacja. Otóż 18-letnia K. R. porodziła na szosie między Angrowicami a Nowymdworem dziecko w samochodzie. Telefonicznie sprowadzono z Chojnic akuszerkę oraz benzynę i przewieziono matkę z dzieckiem do Zakładu św. Boromeusza. Niemałe kłopoty miała akuszerka z zameldowaniem dziecka, gdyż urząd stanu cywilnego w Chojnicach nie przyjął zgłoszenia. Dziecko zostało zapisane w księgi urzędu stanu cywilnego w Angrowicach, jako że na tym terenie się dziecko urodziło. Dziecko i matka czują się bardzo dobrze.

Grochów. (Historyczna Olszynka własnością narodu.) Komitet obchodu stulecia powstania listopadowego nawiązał pertraktacje w sprawie wykupu historycznych terenów w Grochowie, na których rozegrał się sławny bój o Olszynkę. Na terenach „olszynki“ ma być urządzony park i mauzoleum.

Lwów. (Rabunek w cegielni.) Śmiały napad bandycki wydarzył się onegdaj w Ekwarzowie Starym (powiat Żółkiew). O północy trzech uzbrojonych i zamaskowanych osobników włamało się do prywatnego mieszkania kierownika cegielni Benjamina Weinhorna i steroryzowawszy go rewolwerami, zabrano mu około 800 zł., poczem sprawcy zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenia.

Kielce. (Częściowa elektryfikacja). Rząd udzielił Zjednoczeniu elektryfikacyjnemu kielecko-radomskiemu uprawnienia na zelektryfikowanie południowej połaci Ziemi kieleckiej. Sieć obejmie Chęciany, Jędrzejów, Chmielnik i Pińczów, oraz okoliczne miasteczka i osady. Roboty elektryfikacyjne rozpoczną się w najbliższym czasie. Czynniki miarodajne noszą się z zamiarem założenia w Kielcach zawodowej szkoły kamieniarskiej, co ze względu na właściwości terenu jest ze wszechmiar pożądane.

Łódź. (Wykrycie fabryczki fałszywych pięcio-złotówek). Od dłuższego już czasu na terenie powiatu tureckiego, zwłaszcza zaś na terenie gmin Skotniki i Kościelca, pojawiały się w obiegu fałszywe pięciozłotówki srebrne. Miejscowe organa śledcze ustaliły, iż podrabia je 29-letni Tadeusz Wojciechowski, zamieszkały we wsi Kucice, gm. Puczniew, w powiecie łódzkim. Podczas jednej z ubiegłych nocy policja, z zachowaniem dalekoidących ostrożności otoczyła dom Wojciechowskiego. Przestępcy już jednak nie przychwycono. Przestrzeżony snać o grożącem mu niebezpieczeństwie — Wojciechowski zniszczył urządzoną wzorowo fabryczkę i zbiegł w niewiadomym kierunku. W ręce policji wpadła zdemolowana fabryczka oraz kilkadziesiątkilowy stop metalu do wyrabiania falsyfikatów. Za zbiegłym Wojciechowskim rozesłano listy gończe.

Wilno. (Kłusownik zastrzelił łosia.) W puszczy rudnickiej pod Wilnem, gdzie dotychczas zachowały się jeszcze wymierające już łosie, zastrzelił onegdaj kłusownik wspaniały okaz łosicy. Przy pomocy strażników leśnych wszczęła policja natychmiast dochodzenia i w rezultacie ujęła kłusownika w osobie Franciszka Zybkiewicza, zamieszkałego we wsi Stare Macele.

Z dalszych stron.

Berlin. (Komuniści zbezcześcili kościół.) Po kilku kościołach w Berlinie pojawiły się w tych dniach w nocy rozmaite propagandowe napisy komunistyczne, wykonane czerwoną farbą olejną. W dwu miejscach doszło do bójek z agentami komunistycznymi, umieszczającymi te napisy. Jeden z napisów brzmiał: „wyjdźcie z kościołów na ulicę“.

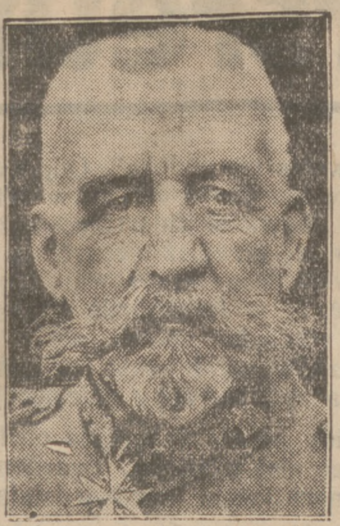
Erfurt. (Samobójstwo tenora opery.) Pisma niemieckie donoszą z Erfurtu w Turyngji, że tenor bohaterski opery erfurckiej Wissmann, cieszący się wielką popularnością i powodzeniem otruł się gazem we własnem mieszkaniu. Dnia poprzedniego był zapowiedziany koncert Wissmanna, który został w ostatniej chwili odwołany z powodu małej ilości sprzedanych biletów. Przypuszczają, że oprócz ambicji artystycznej również i trudności finansowe pchnęły Wissmanna do tego kroku.

Praga. (Pogrom gołębi.) Dzienniki czeskie donoszą, iż zarząd uzdrowiska w Piszczanach zamówił w Niemczech 1000 sztuk gołębi. Skoro gołębie przybyły na komorę celną w Brnie, okazało się, że cała przesyłka składała się z gołębi pocztowych. Władze wojskowe rozkazały transport ten skonfiskować, gdyż zachodzi przypuszczenie, jakoby gołębie przeznaczone były dla celów, związanych z wywiadem wojskowym na korzyść państwa niemieckiego. W rezultacie wydano rozporządzenie zabicia tych wszystkich gołębi, które okażą się pocztowemi, a następnie spalenia ich. Niewielka ilość, jaka po tej rzezi pozostała, będzie wypuszczona na wolność, gdyż ani firma wysyłająca je, ani zarząd uzdrowiska, nie chcą się niemi zaopiekować.

Szkoła budowy instrumentów muzycznych w Warszawie.

We wrześniu otwarty zostanie przy państwowej szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Warszawie specjalny wydział budowy instrumentów muzycznych. Działalność uczelni obejmie narazie lutnictwo, t. j. instrumenty smyczkowe, z czasem jednak również i inne działy produkcji muzycznej. Podania o przyjęcie składać należy w kancelarji państwowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej na Pradze (ul. Szeroka 26).

Jen. Bernhardi i jego działalność.



Z okazji śmierci jenerała Bernhardiego zamieszcza „Times“ krótką charakterystykę jego działalności.

Jenerał Fryderyk von Bernhardi, autor wielu prac, przedstawiających kierunek agresywnego pangermanizmu, urodzony był w r. 1849 w Petersburgu, gdzie ojciec jego zajmował stanowisko attache przy ambasadzie niemieckiej. W 1869 r. wstąpił do 14-go pułku huzarów pruskich i brał udział w wojnie francusko-pruskiej. Był pierwszym Niemcem, który na czele swego oddziału wszedł do Paryża 1 marca 1871 r.

Po ojcu odziedziczył zdolności pisarskie i przez cały czas swej służby w jeneralnym sztabie, w Akademji wojskowej i w armji, jako dowódca brygady, dywizji, a w końcu korpusu, pisywał książki poświęcone przeważnie sprawom zawodowym, wojskowym i specjalnie interesował się zreformowaniem kawalerji, chcąc ją uczynić ruchliwszą i sprężystszą.

Bernhardi pilnie śledził za polityką, uważał wojnę europejską za nieuniknioną i z goryczą dowodził, że Niemcy nie umiały wykorzystać raz po raz nadarzających się sposobności, separatywnego rozprawienia się z ewentualnymi wrogami.

Na początku b. stulecia nie był przeciwnikiem przymierza z Anglją, ale niepowodzenia polityków niemieckich ugruntowały w nim wiarę w „politykę okrążenia“, kierowaną przez króla Edwarda VII, którego nazywa „chytrym starym lisem.“

Pokojowe usiłowania cesarza Wilhelma i następujących po sobie kanclerzów uważał za beznadziejne; ich nieudolność pozbawiła Niemcy możności niedopuszczenia Rosji lub Francji do skonsolidowania Ententy. Wobec faktu dokonanego poświęcił się budzeniu narodu“, aby był gotów do agresywnej walki z nieprzyjacielem.

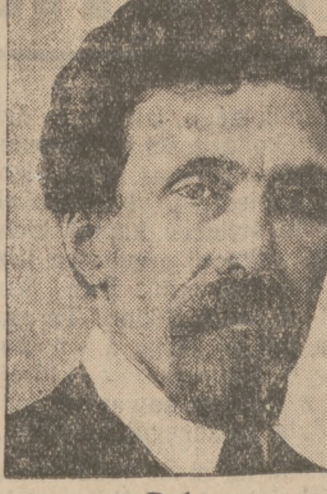
Wojna — pisał Bernhardi — jest nietylko nieunikniona, ale wprost potrzebna, wobec wielkiej kulturalnej misji, którą Niemcy wypełnią, o ile staną się potęgą światową, a tę potęgę osiągną siłą oręża. Wojna jest pierwiastkiem potrzebnym w życiu narodów i niezbędnym czynnikiem kultury. Był gorącym rzecznikiem najdoskonalszego przygotowania wojennego nietylko w Niemczech, ale i w sąsiednich krajach i dażył do utworzenia ligi centralnej Europy, mającej na celu utrzymanie pokoju, a w razie konieczności wojny, mogącej rzucić wielkie siły przeciwko Francji, Rosji lub Anglji. Kwestją neutralności Belgji nie przejmuje się wcale, uważając ją za „prowizoryczną koncepcję terytorjalną“, którą możnaby podzielić między Francją i Holandją na korzystnych warunkach.

W r. 1909, wskutek pewnych tarć, usunął się ze służby i oddał pracy nad książką „Niemcy i przyszła wojna“, która wydana w 1911 r. szybko doczekała się siódmego wydania i tłumaczeń w wielu językach. Tylko w Niemczech nie brano jej na serjo — mówi smętnie autor. Podkreślają to obecnie pisma niemieckie, usiłując zaprzeczyć rozpowszechnionej, jakoby za granicą opinji, że książka ta jest rodzajem ewangelji dla niemieckich militarystów i wykładnikiem idei kierowniczych polityki niemieckiej.

Podczas wojny walczył kolejno na obu frontach i odznaczył się pod Stochodem podczas ofenzywy Brusiłowa i pod Armentieres.

Pod koniec wojny musiał dla zdrowia opuścić szeregi walczących — osiadł na Śląsku i prawie do ostatniej chwili studjował i pisał na ulubione tematy.

Zmiany w rządzie Rosji sowieckiej.



Rykow.



Cziczerin.



Rudzutak,
przewodniczącym rady komisarzy ludowych.



Litwinow.

Dziewiąty kongres bolszewicki, jaki się odbywał na początku lipca w Moskwie, zakończył się pełnem zwycięstwem radykała Stalina. W miejsce Rykowa został przewodniczącym rady Rudzutak figura oddana zupełnie dyktatorowi Rosji Stalinowi. Również na czele czerwonej armji stanął zamiast rosjanina Woroszyłowa niem. Blücher.

• • •

Ustąpił ostatecznie ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych Cziczerin, a jego następcą został zamianowany Litwinow, faktyczny minister spraw zagranicznych Rosji sowieckiej od paru lat. Zmiany tej spodziewano się od dość dawna. Cziczerin bowiem zapadł przed paru laty poważnie na zdrowiu i stale kilka miesięcy spędzał za granicami Rosji, w którémś z kąpielisk światowych, wyręczając się w prowadzeniu spraw zastępcą komisarza Litwinowem. Moskwa tolerowała ten stan rzeczy; nie mogła si ębowiem pożegnać z Cziczerinem, który wykazał wiele sprawności w prowadzeniu polityki zagranicznej sowietów i mógł się pochlubić znakomitemi jej wynikami.

Komisarjat dla spraw zagranicznych objął Cziczerin (naprzód jako zastępca komisarza) już w r. 1917 i kierował nim dotąd bez przerwy. Objął ten urząd w warunkach prawie rozpaczliwych dla sowietów na terenie międzynarodowym. Rosja była odosobniona najzupełniej, a w dyplomacji bojkotowana. Trwało to parę lat. Cziczerin zdołał przełamać ten pierścień dokoła Rosji zaciśnięty i nawiązać stosunki dyplomatyczne Rosji z państwami, przerwane przez rewolucję bolszewicką. Umiał szczególnie omotać polityków niemieckich, mianowicie nacjonalistycznych (dyskusja hr. Westarpa z Radkiem-Sobelsohnem), a w r. 1921 doprowadził do podpisania formalnego sojuszu rosyjsko-niemieckiego w Rapallo. W następnych latach obserwowaliśmy formalny wyścig państw do Moskwy o nawiązanie stosunków z Rosją. Najtrudniej było mu utrzymać poprawne stosunki z Anglją(znany list Zinowiewa). Obecnie dzięki wysiłkom Cziczerina, Rosja sowiecka pozostaje w stosunkach dyplomatycznych z wszystkiemi ważniejszemi państwami, poza Rumunją i St. Zjednoczonemi. Niema tych stosunków. także między Rosją a Stolicą Apostolską.

Można więc powiedzieć, że Cziczerin oddał Rosji znakomite usługi; pogodził ją — jeśli się to określenie odnosi do stosunków dyplomatycznych — ze światem. Dokonał tego dzieła mimo przeszkód, jakie mu jego koledzy z rządu czynili swą rewolucyjną polityką i mimo trudności, które mu w nawiązywaniu stosunków z Europą sprawiał Komintern swą agitacją rewolucyjną na terenie państw, z któremi się Cziczerin układał.

Pozostanie jednak pewnie jakiś czas zagadką, co właściwie skłoniło Cziczerina do oddania swych usług rządowi bolszewickiemu? Co może łączyć potomka starej, hrabiowskiej rodziny rosyjskiej z podpalaczami Europy i ustroju społecznego? Czy działał „z miłości do Rosji“ — jak niektórzy sądzili — aby ratować, co się da, dla przyszłości i nie dopuścić do zupełnego upadku kraju? Czy też pracował bez jasnej myśli i szlachetnych celów, dla karjery jedynie? Czy mamy do czynienia z idealistą, czy z materjalistą?

A może tylko z chłodnym urzędnikiem, który bez zaprzeczenia sobie i swoim przekonaniom może równie gorliwie służyć carowi białemu, jak i dyktatorowi czerwonemu!

Następcą Cziczerina jest Litwinow, dobry znajomy Europy z konferencyj genewskich. Mniej ostrożny od Cziczerina i więcej niż on gwałtowny. Cziczerin był dyplomatą w każdym calu. Litwinow jest politykiem. Cziczerin myślał tylko o utrzymaniu stosunków ze światem; w politykę wewnętrzną sowietów się nie mieszał, na żadnych zebraniach nie występował, mów socjalistycznych nie wygłaszał. Litwinow wyszedł z partji i jest przedewszystkiem politykiem; dowiódł tego szczególnie wystąpieniem w czasie rozbrojeniowej konf. genewsk. w 1928.

Z pewnością jednak ta zmiana osób nie wywoła zmiany w kursie polityki zagranicznej sowietów. Cziczerin zakreślił jej kręgi, a jego następcy będą się musieli ich trzymać.

Z za kulis szpiegostwa.

Ciekawe dokumenty ogłasza obecnie angielska służba wywiadowcza, tak zwana Secret Service. Są to dokumenty dotyczące szpiegostwa wojennego w Anglji i w państwach centralnych w czasie Wielkiej Wojny. Jedna z tych historyj szpiegowskich dotyczy pewnego Niemca, który oddał olbrzymie usługi angielskiemu wywiadowi. W aktach tajnych występuje ów Niemiec pod pseudonimem Wilhelma. Był to z zawodu fryzjer, pracujący w dzielnicy portowej Londynu. Naturalizowany od wielu lat w Anglji Wilhelm nienawidził Niemców a szczególną, wprost patologiczną nienawiścią pałał do cesarza niemieckiego.

Kiedy wybuchła wojna, nie zdziwiło to nikogo, że policja polityczna prawie nie zaczepiała Wilhelma, który był z pochodzenia Niemcem. Mógł on sobie nadal uprawiać swój zawód, wymyślać na niemców i psioczyć na kajzera.

Ale Secret-Service nie ma zwyczaju wierzyć pozorom, to też zajęło się pilnie dokładnem zbadaniem osoby Wilhelma. Tymczasem gadatliwy Niemiec golił, strzygł i fryzował, a że był bardzo ciekawski, więc wypytywał swych klijentów, którymi przeważnie byli marynarze ze statków wojennych: a co, a jak, a skąd? Ludziska z marynarki są bardzo dobroduszni, opowiadali więc co wiedzieli, a Wilhelm wszystko sobie spisywał i tylko sobie znaną drogą posyłał do Niemiec... Był to bowiem szpieg niemiecki. Aż się nawet czasem dziwić, że policja angielska tylu ludzi często niewinnych aresztuje jako szpiegów, a jego wiernego konfidenta sztabu niemieckiego zostawia w spokoju.

Mylił się biedaczek. W biurach Secret Service oddano wiedzieno, co to za ptaszek i najbardziej otwarci i gadatliwi z jego gości byli to właśnie wysłannicy kontr-wywiadu angielskiego, którzy podawali mu najzupełniej fałszywe wiadomości. Wilhelm nie wiedział, że informując swój niemiecki sztab niechcący służy właściwie sztabowi angielskiemu i że dzięki jego „informacjom“ nie udało się wiele imprez niemieckich i niejedna niemiecka łódź podwodna poszła na dno.

Po ośmiu miesiącach usilnej pracy Wilhelm dostał od niemieckiej swej władzy wielkie wymyślanie i zarzut, że wszystkie jego informacje są fgarstwem. Stropił się pracowity szpicel i postanowił nie wierzyć odtąd marynarzom. Postanowienie to nie było na rękę angielskim reżyserom całej tej komedji, więc po niejakim czasie podsunięto Wilhelmowi niejaką pannę Ewelinę. Było to stworzenie jasno-blond, błękitnookie — młode i niedoświadczone jak dziecię. Stworzenie zarabiało na życie przepisywaniem aktów dla pewnego oficera ze sztabu. Śród tych aktów było wiele „ściśle poufnych“ i sporo „tajnych“.

Wilhelm nie bez trudu rozkochał w sobie panienkę, która świata za nim nie widziała i tak była uległa, że pokazywała mu wszystkie tajne i najtajniejsze akta. Wilhelm czytał, notował i przepisywał i już czekał, że dostanie awans, gdy ze sztabu w Spea nadeszła nowa, jeszcze ostrzejsza „bura“. Powiedziano mu, że nadsyłane dokumenty są świadomem fałszerstwem i że po skończeniu wojny wezwany będzie przed sąd wojskowy za świadome wprowadzanie w błąd sztabu niemieckiego.

Od zemsty sztabu niemieckiego uratował Wilhelma sztab angielski. Wilhelma wreszcie aresztowano, ale nie skazano na śmierć w uznaniu dla bezwiednych wprawdzie, ale zawsze usług, jakie oddał armji angielskiej. Przesiedział się w więzieniu do końca wojny a teraz znów pracuje jako fryzjer i dobrze mu się powodzi. Jest mężem „poczciwej“ Eweliny i ojcem dwojga dzieci. Ale czy ta dobrana para znowu kogoś dla kogoś nie śledzi — niewiadomo. Bo podobno zbytnia ciekawość też czasem staje się nałogiem.

Czternaście dni w Konnersreuth

Już widziałem Teresę Neumann. Było to w Wielki Piątek r. 1929. Byłem jednakże wówczas zniewolny odjechać już dnia następnego, w Wielką Sobotę. Postanowiłem zatem przybyć jeszcze raz do Konnersreuth i to na pobyt dłuższy. Roku bieżącego zabawiłem całe 14 dni w Konnersreuth. Przez 14 dni miałem sposobność do rozmawiania z Teresą.

— Niech ksiądz dziś po południu wygłosi dla naszej młodzieży wykład. Tem odrazu zdobędzie ksiądz zaufanie rodziców Teresy, a wtenczas wieczorem, po wykładzie możemy ją odwiedzieć — tak odezwał się zaraz po moim przyjeździe miejscowy proboszcz ks. Naber.

Jeszcze tego wieczora — było to 13 kwietnia 1930 r. w samą niedzielę palmową — ujrzałem Teresę. Znajdowała się właśnie w ekstazie, czyli w zachwyceniu. Ze słów, wyrywających się mimowoli z jej ust, mogłem wnioskować, że widzi Pana Jezusa, odbywającego wjazd do Jerozolimy. Przeżywała zatem tego wieczoru ewangelję dzisiejszej niedzieli palmowej. W łóżku znajdowała się w takiem samem ułożeniu, w jakiem ją roku poprzedniego zastałem w Wielki Piątek. Dziwiłem się niemało, że wygląda tak zdrowo. Dziwiłem się także, że na jej twarzy tak doskonale odzwierciadlają się wszystkie te przeżycia, jakich doznawała, oglądając w widzeniu swojem Pana Jezusa, wjeżdżającego do Jerozolimy. Nigdy jeszcze, nawet w najlepszych teatrach u najdoskonalszych aktorów nie zauważyłem tak wyrazistej mimiki, jak u Teresy Neuman.

To zachwycenie, przenoszące ją gdzieś daleko do Jerozolimy, powtarzało się tego wieczora 6—7 razy, i trwało za każdym razem 8—10 minut. Pomiędzy poszczególnemi widzeniami następowała zawsze kilkunastominutowa przerwa. W tych przerwach, nie przyszedłszy jeszcze zupełnie do siebie, odpowiadała na pytania proboszcza Nabera, nie językiem dorosłego człowieka, lecz mową właściwą 5-letniej dziecinie. Po każdem takiem zachwyceniu rozmawia w przerwach nadzwyczaj chętnie o tem, co w niem przeżywa. Po ostatniem zaś widzeniu każdego wieczora ogarnia ją wielkie zmęczenie, kończące się krótkiem, lecz głębokiem zaśnięciem. Po wielkopiątkowej ekstazie zasnęła po południu w Wielki Piątek o godz. 3 i nie przebudziła się aż dopiero rano w niedzielę wielkanocną. Budząc się zaś w niedzielę, ma widzenie Pana Jezusa zmartwychwstałego.

W ów pamiętny wieczór niedzieli palmowej obudziła się po ostatniem widzeniu już po siedmiu minutach i teraz po raz pierwszy oglądałem Teresę Neumann w stanie naturalnym. Dotychczas widziałem ją bowiem tylko w ekstazie. Przywołała nas zaraz do łóżka i rozpoczęła z nami ożywioną rozmowę. Nigdy jeszcze nie miałem tak gorliwego słuchacza. Zauważyłem, że jest bardzo pojętna, że szybko rozumie i błyskawicznie potrafi odpowiadać. Odpowiedzi jej odznaczają się trafnością, prostotą i niezwykłą naturalnością. Ile razy rozmowa nasza przybiera ze względu na treść więcej naukową formę, tylekroć przerywała mi często, rozkładała poszczególne zdania na części i nie pozwalała mi snuć dalszej myśli, dopóki nie zrozumiała, co jej chciałem powiedzieć.

— Reniu, czyś głodna? — zapytuje się żartobliwie beneficjat, czyli drugi miejscowy kapłan.

— Księdzy przecież dobrze wie, że nic nie jadam.

— Czyż chciałabyś być czemś więcej, aniżeli nasz Zbawiciel? Przecież nawet On używał pokarmów, dopóki na ziemi przebywał!

Wtenczas sympatycznie się uśmiechnęła i dowcipnie mu odpowiedziała:

— Pan Jezus wszystko może! Lub czy sądzisz, księże, że Syn Boży podróżował (t. zn. był nieobecny — dop. redakcji) gdy Bóg Ojciec świat stwarzał?

I zwracając się żywo ku mnie, z siłą odpowiedziała:

— Z niczego nic nie powstaje. Ja nie żyję z niczego. Ja żyję Panem Jezusem. On przecież powiedział: „Moje Ciało prawdziwie jest pokarmem“. Czemuż zatem nie miałoby być pokarmem także dla ciała, jeżeli On tego zechce?

Mówiliśmy o cierpieniu. Cierpienie — powiada Teresa, — trudno polubić. Cierpienie trudno pokochać. Lecz można kogoś tak bardzo kochać, że wszystkie cierpienia dla tego ukochanego chętnie się znosi, by jego ucieszyć i jego uradować.

Z tą samą żywością toczyły się nasze rozmowy po widzeniach w wieczory następne. Nigdy nie słyszałem jeszcze, by ktoś w tak prosty, w tak dostępny i równocześnie tak porywający sposób umiał mówić o Bogu. Miałem niejednokrotnie złudzenie, że to ze mną nie rozmawia słaba, schorzała niewiasta ,lecz energiczny, młody mężczyzna. Często w owe dni na myśl nasuwała mi się postać świętej bohaterskiej dziewicy z Orelans, św. Joanny d'Arc.

— Tak, książę kapelanie, — mówiła do mnie, — to prawda, chciałoby się być mężczyzną, by porządnie popracować, a nie tak często bezczynnie wylegiwać! Ale taka to już wola Pana Jezusa. A gdy sobie uprzytomnię wolę Jezusową, wtenczas już mi wszystko zarówno. I wtenczas nawet dobrze mi z tem cierpieniem.

• • •

We wtorek Wielkiego Tygodnia przybył do Konnersreuth kapłan z dalekiej Brazylji. Nie mówił ani słowa po niemiecku. Mogłem się z nim porozumieć jedynie za pomocą angielskiego języka. Musiałby wedle miejscowego regulaminu czekać na zobaczenie Teresy aż do Wielkiego Piątku. I wtenczas byłby dopiero zobaczył Teresę. Jest to bowiem wielki wyjątek i nadzwyczajne wydarzenie, gdy komuś pozwolą być obecnym w czasie wieczornych wizyj w dni inne. Żal mi było bardzo owego poważnego kapłana z Brazylji, że miał czekać aż do Wielkiego Piątku. Wspomniałem o tem Teresie. Ucieszyła się bardzo, że jestem tak współczujący i za zezwoleniem miejscowego duszpasterza poleciła mi natychmiast przywołać owego Brazylijczyka. Gościa z Ameryki uderzył również zdrowy wygląd Teresy. Zdaje się, że zdziwienie z tego powodu, ukazujące się na jego twarzy, zauważyła nawet Teresa. Wskazując na ptaszynę w klatce, odezwała się do mnie:

— Proszę, niech się ksiądz po angielsku księdza z Brazylji zapyta, czy zna tego ptaszka.

I poczęła mówić o ptakach w Brazylji z taką znajomością, jakiej się wcale u niej nie spodziewałem.

— Ach, mnie interesuje wszystko. A ptaki lubię tak bardzo. Unoszą się bowiem łatwo w górę ku niebu. Tak łatwo i dusza nasza wznosić się powinna ku Bogu. Przytem tak pięknie ubarwione. Ich kolory najwięcej jeszcze podobne są do tych, które widzę w Jerozolimie. Tam zupełnie inne jest światło, jaśniejsze od światła słonecznego. Mnie się czasem zdaje, że tu u nas na ziemi tak bardzo ciemno...

Po tych słowach skinęła na młodego człowieka, p. Rotschilda, który swego czasu był przeszedł na łono Kościoła katolickiego, jak mu to dziwnym zbiegiem okoliczności już dawniej przepowiedziała Teresa. Pan Rotschild porzucił kupiectwo. Przysposabia się obecnie do święceń kapłańskich. Zaś w czasie wakacyj przebywa przeważnie w Konnersreuth. Pan Rotschild pochylił się nad łóżkiem. Teresa szepnęła mu coś do ucha, a on podał jej książkę o ptakach, w której przez chwilę z zainteresowaniem wielkiem przeglądała poszczególne ryciny.

Przyszła mi myśl podarowania Teresie piękniejszej książki o ptakach.

— Czy pani wie, że mamy już piękniejsze książki o ptakach?

— O tak. Ta książka tu kosztuje tylko 36.— marek. Ksiądz może nabyć inną, piękniejszą książkę już np. za 150.— marek. Ale to za droga dla mnie książka!

Słowa „naprzykład już za 150 marek“ wymówiła dziwnie dobitnie.

Nazajutrz rano zatelefonowałem do Berlina w sprawie książek o ptakach. Ceny nie podawałem żadnej. Dowiedziałem się wkrótce, że niezadługo ukaże się nowa angielska książka, której cena przekroczy sumę tysiąca marek. Księgarz doniósł mi równocześnie, że znalazł książkę o ptakach, napisaną przez Heinrotha. Książka ta była wprawdzie używana, lecz wygląda zupełnie jak nowa.

— W handlu — brzmiało doniesienie księgarza — kosztuje książka 235 marek. Księdzu jednakże wyjątkowo odstąpię za 150 marek.

Książka ta nadeszła przesyłką pocztową do Konnersreuth.

Może to tylko przypadek, może to tylko dziwny zbieg okoliczności, że książka kosztowała 150 marek. Opowiedziałem to dziwne wydarzenie proboszczowi Naberowi.

— Takie przypadki i takie dziwne zbiegi okoliczności są tutaj w Konnersreuth dość częste, kochany księże — odpowiedział mi zacny proboszcz.

• • •

Nadeszła niedziela wielkanocna. O wschodzie słońca zjawiliśmy się w trójkę przed mieszkaniem Teresy. Ksiądz z Brazylji, miejscowy duszpasterz i ja. Zjawił się także pewien lekarz z Paryża. Po niejakimś czasie nadszedł proboszcz Naber i wtenczas wspólnie udaliśmy się na piętro do pokoiku Teresy, by stać się świadkami ekstazy radosnej, ekstazy triumfalnej, przypadającej na Wielkanoc. Teresa jeszcze spała, bo jeszcze nie była się przebudziła ze snu, w który popadła w piątek po południu.

W następnych dniach powtarzałem swoje wieczorne odwiedziny, podczas których Teresa nie leżała już w łóżku.

Tutaj powinienby być obecny Bernard Shaw (wielki pisarz i niedowiarek angielski) — myślałem sobie często, gdy ona rozmawiała nietylko o sprawach religijnych, ale bardzo żywo i z doskonałym humorem także o rozmaitych profesorach i lekarzach, którzy odwiedziwszy ją chcieli przeprowadzać rozmaite doświadczenia.

— Wierzcie mi, księże, Zbawiciel musi często śmiać się z tych ludzi! Mierzą oni i mierzą i każdy rozpoczyna zawsze od początku, a często nawet ból mi sprawiają. Także bardzo często pytają mi się ludzie, czy ja tak mocno o tych rzeczach myślę — tu wskazała na krwawe stygmaty na rękach — i czy skupiam się, czyli koncentruję w krwawienia. Jednemu z nich odpowiedziałam:

— Gdybyś tak bardzo, bardzo silnie wyobrażał sobie, że jesteś wołem, czy przez to urosną ci rogi na głowie?

Znowu się zamyśliła.

— Nie wiem, nie wiem, ale widziałam dziś ludzi w kościele którzy mi się wcale nie podobali. Odprawiają oni drogę krzyżową dzisiaj, w Wielkanoc, gdy Zbawiciel zmartwychwstał. Powinni się przecież cieszyć, a nie odprawiać drogę krzyżową. Zapewniała także, że w Jerozolimie wszystko inaczej wygląda, aniżeli sobie ludzie z obrazków wyobrażają i nieomieszkała zaznaczyć potrzeby dziecięcej wiary.

Gdy pewna zakonnica chełpiła się wobec niej własnem, twardem, ascetycznem łożem, odpowiedziała:

— Mnie dał Stwórca miękkie, wygodne łóżeczko; jestem Mu za to wdzięczna.

• • •

We wtorek po południu nie mogliśmy jej z początku odnaleźć. Pokój jej — w połowie dopiero uprzątnięty — znajdował się w wielkim nieporządku. Obydwaj bracia — ma zresztą 10 rodzeństwa — i pewien murarz, pracowali nad tem, by zrobić otwór w jednej ze ścian pokoju. Miano tam umieścić — według jej planu — wielką klatkę dla ptaków, by miała światło z góry. Była to godna pamięci sytuacja. Gdy rozmawiałem z proboszczem przy odgłosach młota i kurzu wapiennym o teologji, Tereska pomagała uprzątać swój pokój. Wkrótce leżąc na podłodze, wyjęła z pod kanapy z 20 doniczek napełnionych ziemią. Później ukazały się blaszanki napełnione wołkami (robaczkami mącznymi) dla ptaków. W końcu pomogliśmy rozebrać jej łóżko.

— Oto mistyczne łoże — wygłosiłem z przekąsem — o którem niektórzy mówią, że w niem znajdują się urządzenia, przez które pokryjomu się pani odżywia i w sztuczny sposób wywołuje krwawienia. Bawią ją tego rodzaju przypuszczenia. Ku memu zdziwieniu wyniosła sama dość ciężką, boczną deskę łóżka z pokoju na dół. Czyż to możliwe, pytam stale siebie samego, żeby to była osoba, która od szeregu lat nie przyjmuje żadnego pokarmu prócz małej cząstki codziennej Komunji św.?

Następnego dnia pojechała ku memu zdziwieniu, autem do pobliskiego stawu, który należał do proboszcza, aby tam uczestniczyć w połowie ryb.

— Wszyscy użyczamy jej chętnie tych godziwych rozrywek na łonie natury — powiedział proboszcz z ojcowskim uśmiechem. — Są to krótkie przerwy podczas jej ciężkich i długotrwałych cierpień — dodał poważniejąc.

Jej specjalne ożywienie po Wielkanocy łączy się z wewnętrzną radością, która, wypływając z widzeń tych dni, staje się jej naturalnym stanem.

Między innemi opowiada mi, że częściej wyjeżdża. I tak była już w Bamberdze, Norymberdze i Eichstätt. Jeździ jedynie samochodem, ponieważ w pociągach jest dla niej za dużo osób. Także tam w obcych miejscowościach miewa swoje ekstazy, jak i tu, mimo nieobecności proboszcza. Było to dla mnie nowością i sądzę, że większość ludzi nie wie nic o tem. Na zapytanie moje, czy nie chciałaby kiedyś przybyć do Berlina, odpowiedziała naiwnie.

— Tam zna mnie za wiele osób. Tutaj było już tylu berlińczyków; tych odrazu poznaję.

Jako największe wrażenie moje z pobytu tamże wyniosłem przekonanie, że u Teresy Neumann łączy się dziecięca naturalność, surowe ukochanie prawdy i głęboka miłość ku Bogu w harmonijną trójcałość.

Że cierpi, tłómaczy Teresa sobie tem, że Bóg za jej pośrednictwem pragnie ułatwić ludziom życie religijne, a kapłanom działalność duszpasterską.

Polskie koleje państwowe na międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki.

Eksponaty, mieszczące się na międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki w Poznaniu dają pogląd na działalność kolejnictwa polskiego, odbudowy dróg żelaznych po wojnie światowej oraz wprowadzenia wszelkiego rodzaju ulepszeń technicznych.

Umieszczona w pawilonie ministerstwa kolei mapa zniszczeń, daje pogląd na stopień uszkodzeń objektów kolejowych w całej Polsce, a odpowiednie wykrysy ilustrują postęp prac przy odbudowie kolejnictwa polskiego.

Z wykrysów tych widzimy, że do roku bieżącego odbudowano 83 procent dworców kolejowych, 80 procent mostów kolejowych, 82 procent warsztatów, 81 procent stacyj wodnych i 73 procent kolejowych domów mieszkalnych. Koszta tej odbudowy wynoszą 780 miljonów złotych.

Wystawione modele przekonywują nas, że przy odbudowie dworców kolejowych, wież ciśnień i kolejowych domów mieszkalnych stosowano prawie wyłącznie polskie motywy architektoniczne.

Z większych robót, dokonywanych obecnie w zakresie inwestycyj, są przedstawione roboty przy przebudowie węzła warszawskiego, nowej linji kolejowej ze Śląska do Gdyni, oraz prace nad budową gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie i stolicy kraju, Warszawie.

W stoisku 4 uwidoczniona jest praca państwowych golejek wąskotorowych. Ogółem długość sieci tych kolejek wynosi około 2 tysiące 400 km, średni na ładunek dzienny — 2 tysiące wagonów 5-tonnowych.

Posiadając 5 tysięcy 200 parowozów, 8 tysięcy 500 wagonów osobowych i 150 tysięcy wagonów towarowych, polskie koleje państwowe przewożą rocznie 170 miljonów podróżnych i 65 miljonów tonn towarów.

Ogólna wartość majątku polskich kolei państwowych wynosi $7\frac{1}{2}$ miljardów złotych, to jest około 1 miljard dolarów.

Przewozy węgla wynoszą 52 proc. ogólnej ilości przewozu towarowego, przewozy drzewa — 34 proc., przewozy wytworów przemysłu górniczego — 3 proc., przewóz płodów rolnych — 3 proc., pozostałe przewozy — 8 proc. Ilość personelu na 1 km wynosi 9.1 pracowników.

Tabor zwykły, t. j. parowozy, wagony osobowe i towarowe, wystawiony jest na terenie obok taborów Włoch, Czechosłowacji i Rumunji. Dział lotnictwa mieści się w osobnym pawilonie.

Awionetki dolatują do mety.

Warszawa. Po Płączyńskim, który w niedzielę przyleciał z Poznania o godz. 10.43, wylądował o godz. 11.26 por. Bajan, przebywając trasę, wynoszącą 286 km. w 1 godz. 39 min. Następnie lądowała lady Bailley o godzinie 11.25, uzyskując czas 1 godz. 55 min., czyli 16 min. większy od Bajana. Kolejno lądowali Peschke, Notz, Angielka miss Spooner, która leci z żoną Butlera. Pierwszy wystartował do Królewca Płączyński o godz. 12.21, w 4 min. po nim lady Bailley, nastepnie por. Bajan, który jeszcze nad Warszawą zdołał wysunąć się przed maszynę Angielki. Po nich kolejno startowali inni lotnicy zagraniczni. (PAT.)

Wiedeń. Z Polaków przybył w niedzielę do Wiednia Więckowski o godz. 10.08, Gedgow 10.14. Kierownictwo lotniska wiedeńskiego wydało z powodu złej pogody na linji praskiej chwilowy zakaz dalszego startu.

Berlin. Do Berlina w dalszym ciągu w poniedziałek nadleciały awjonetki: niemiecka Polte, francuska Arracharda. W drodze do Berlina znajduje się niem. Dinorta. W drodze z Gdańska do Królewca znajduje się 7 awjonetek.

Na skutek złych warunków atmosferycznych w całym szeregu miejscowości szereg awjonetek zostało unieruchomionych. Uszkodzone zostały i znajdują się w różnych miejscowościach po drodze: w Sewilli 1, w Madrycie 3, w Saragossie 2. Wycofanych zostało z raidu 9 awjonetek. W niedzielę 27 b. m. w Berlinie wylądowało dziewięć z pośród 60 awjonetek, które w ubiegłą niedzielę wystartowały z Berlina.

Do południa w poniedziałek 28 b. m. wylądowało 12 awjonetek. W ten sposób w drodze znajduje się jeszcze 39 samolotów. (PAT.)

Berlin. Z grupy 4 lotników, którzy wystartowali w poniedziałek z Gdańska, pierwsza przybyła awjonetka polska, pilotowana przez Płączyńskiego, lądując o 19.08. Na lotnisku przybyłym Polakom zebrana publiczność zgotowała owację. Powitał ich polski konsul Feniger, wręczając im kwiaty.

Przybycie Płączyńskiego w towarzystwie inż. Korbola stanowi prawdziwy sukces sportowy. Lotnicy polscy przybyli w doskonałej formie i pełni humoru, mimo, że na ostatnim etapie pod Gdańskiem walczyć musieli z burzą i wiatrami, których szybkość dochodziła do 30 m na sek. Jak oświadczyli lotnicy korespondentowi PAT'a, maszyna ich wykazała wielką sprawność i pozwoliła im na przebycie w przyspieszonem tempie takich etapów, jak Lozanna—Warszawa oraz Warszawa — Królewiec — Berlin via Gdańsk. Zarówno w Lozannie, jak i w Gdańsku Płączyński startował pierwszy w swojej grupie.

Berlin. W chwili, gdy spodziewano się tu przybycia 4 maszyn, które wystartowały po południu z Gdańska, do Berlina nadszedł meldunek, że por. Bajan musiał wylądować w odległości 15 km. od Rummelsburgu z powodu uszkodzenia wentylu motoru. Natychmiast wezwany został mechanik-specjalista do naprawy aparatu.

SPORT.

Tabela Ligowa.

Po niedzielnych rozgrywkach ligowych tabela Ligi przybrała wygląd następujący:

Nazwa klubu	Il. gier	St. br.	St. pkt
1. Cracovia	11	23: 9	18
2. Legja	11	26:11	17
3. Warta	11	27:16	15
4. Wisła	11	25:19	14
5. Polonia	11	21:20	11
6. Ruch	12	21:22	11
7. Garbarnia	12	26:32	10
8. Pogoń	11	17:19	9
9. Ł. T. S. G.	11	16:22	9
10. Ł. K. S.	11	22:21	8
11. Czarni	11	10:20	7
12. Warszawianka	11	11:36	5

Tabela klasy „A" grupy II.

Po niedzielnych zawodach tabela rozgrywek II klasy „A" przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Il. gier	St. br.	St. pkt
1. K. S. Orzeł	11	46:17	20
2. K. S. Chorzów	11	30:25	16
3. Policyjny K. S.	10	28:19	13
4. K. S. Kresy	11	22:26	11
5. K. S. „20" Bogucice	11	22:27	8
6. K. S. „06" Mysłowice	11	26:28	7
7. K. S. Iskra Siemian.	10	19:26	7
8. K. S. Diana K-ce	11	12:38	5

Piłka ręczna.

W Tarnowskich Górach rozegrano w niedzielę decydujące zawody o mistrzostwo Górnego Śląska w piłce ręcznej między drużynami **K. S. Pogoń Katowice — K. S. Śląsk Tarn. Góry,** zakończony po niezwykle zaciętej walce zwycięstwem Pogoni w **stosunku 3:0 (3:0).** Zwycięstwem tem **Pogoń zdobyła tytuł mistrza Górnego Śląska na rok 1930.**

Lekkoatletyczne kobiece mistrzostwa Polski.

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane na boisku szkoły oficerskiej w Bydgoszczy tegoroczne kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. W zawodach tych brało udział przeszło 60 zawodniczek z całej Polski. Wyniki uzyskane z powodu słabej bieżni nie przedstawiają się nadzwyczajnie. **Ślązaczki naogół zaprezentowały się dobrze.**

Oto finałowe wyniki zawodów:

Bieg na 60 mtr.: 1. Hulanicka (Grażyna Warszawa) w czasie 8 sek., 2. Woynarowska (A. Z. S. Warszawa, **3. Breuerówna (K. S. Rożdzień-Szopienice),** 4. Grabicka (Sokół Warszawa), **5. Sikorówna (K. S. Stadjon Król. Huta).**

Bieg na 100 mtr.: 1. Schabińska (Legja Warszawa) w czasie 13.2 sek., **2. Breuerówna (Rożdzień-Szopienice),** 3. Woynarowska (A. Z. S. Warszawa).

Bieg na 200 mtr.: 1. Orłowska (Stadjon Król. Huta) w czasie 27,8 sek., 2. Turecka (Makkabi Warszawa), 3. Janowska (Sokół Pabjanice).

Bieg na 800 mtr.: 1. Orłowska (Stadjon Król. Huta) w czasie 2 min. 35,6 sek., 2. Kilosówna (Kolejowy K. S. Katowice), 3. Niewodowska (Warta Poznań).

Bieg na 80 mtr. przez płotki: 1. Schabińska (Legja Warszawa w czasie 13.6 sek., **2. Rakoczówna (Rożdzień-Szopienice),** 3. Grolofówna (A. Z. S. Warszawa).

Sztafeta 4×100 mtr.: 1. Grażyna Warszawa w czasie 55,2 sek., **2. Stadjon Królewska Huta** w czasie **55,2 sek.,** 3. A. Z. S. Warszawa.

Sztafeta 4×200 mtr.: 1. Stadjon Król. Huta w czasie **1 min. 58,6 sek. 2.** A. Z. S. **Warszawa w** czasie 1.58.8 sek., 3. **Grażyna Warszawa.**

Skok wzwyż: 1. Janowska (Sokół Pobjanice) 1.38 mtr., 2. Żołkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz) 1.38 mtr., **3. Ekerlandówna (Stadjon Król. Huta) 1.32 mtr.** W rozgrywce Ekerlandówna uzyskała skok 1.37 mtr.

Skok w dal z miejsca: 1. Hulanicka (Grażyna Warszawa) 2.44 mtr., 2. Konopacka-Matuszewska (A. Z. S. Warszawa) 2.26 mtr., 3. Lubecka (Grażyna Warszawa) 2.20 mtr., 4. Sikorówna (Stadjon Król. Huta).

Skok w dal z rozbiegiem: 1. Kwaśniewska (Ł. K. S. Łódź) 4.86 mtr., 2. Hulanicka (Grażyna Warszawa) 4.78 mtr., 3. Grabicka (Grażyna) 4.75 mtr.

Rzut kulą: 1. Lewnówna (Makkabi Wilno) 10.71 mtr., 2. Konopacka-Matuszewska (A. Z. S. Warszawa) 10.33 mtr., 3. Jasieńska (A. Z. S. Poznań 10.02 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Konopacka-Matuszewska (A. Z. S. Warszawa) 36.22 mtr., 2. Szabińska (Legja Warszawa 32.86 mtr., 3. Merkusówna (Grażyna) 31.07 mtr.

Rzut oszczepem: 1. Konopacka-Matuszewska 32.67 mtr., 2. Kobielska (Polonia Warszawa) 31.44 mtr., 3. Jasieńska (Poznań) 30.27 mtr.

W punktacji ogólnej mistrzostw pierwsze miejsce zajęła Grażyna Warszawa 126 pkt. przed A. Z. S. Warszawa 97 pkt., **Stadjonem Król. Huta 78 pkt.,** A. Z. S. Poznań 26 pkt., Legją Warszawa 28 pkt, Sokołem Pabjanice 25 pkt., Polonią Warszawa 13 pkt., Makkabi Wilno 13 pkt., Makkabi Warszawa 10 pkt., Wartą Poznań 10 pkt. Ł. K. S. Łódź, **Kolejowem P. W. Katowice,** Sokołem Bydgoszcz i Rożdzień-Szopienice.

Stosunek Austrji do bloku państw rolniczych.

Omawiając na łamach „Neues Wiener Tageblatt" stosunek Austrji do południowo - wschodnio europejskiego bloku agrarnego, minister spraw wewnętrznych, inż. Schumy zauważa, że kwestja ta obchodzi żywo austrjackie koła gospodarcze, tembardziej, iż jeszcze przed rokiem nawiązały one kontakt z miarodajnemi kołami węgierskiemi, które rozważyszy tę inicjatywę, uznały wespół z Jugosławją konieczność zespolenia południowo-wschodnich państw agrarnych, celem osiągnięcia stałego zbytu zboża i bydła na rynkach krajów zachodnich.

Jest prawdopodobne, że blok południowo-wschodni państw agrarnych doprowadzi do nawiązania kontaktu z Niemcami, Czechosłowacją i Szwajcarją, a zatem z państwami, które narówni z Austrją dążą do rentownego zbytu swych artykułów przemysłowych. Minister jest zdania, że wschodnio-europejski blok agrarny, chcąc zbyć swe produkty na rynku austrjackim, będzie musiał uwzględnić warunki swego odbiorcy, odnosząc się do obowiązku nabywania także i wyrobów austrjackich po cenach dla Austrji pomyślnych.

Rocznica wymarszu Legjonów.

Dobiega 16-ta rocznica. — Dzień 6-ty sierpnia 1914 to moment dziejowy, moment zerwania z bezczynnością i chorobliwą czułostkowością.

Miejsce słabości zastąpił czyn!

Kiedy z Oleandrów krakowskich rankiem słonecznym ruszała pierwsza kompania kadrowa,, jako zalążek armji polskiej, w dzień Narodu Polskiego rozpoczynała się nowa era.

Na bagne tach legjonowych zatrzepotała duma Narodu, który powstał cały — przez symbol swój:

Legjony Polskie.

Czteroletnia straszliwa demoniczna zawierucha wojny światowej, nie zmiotła nikłych kadr wojska polskiego. Nie zgniotła ich perfidna dyplomacja pseudo - sprzymierzeńców, patronów Austrji i Niemiec, nie zmiótł ich huragan pocisków krew toczona z tysięcy tętnic wzbierała w potoki, przeszła w rwący strumień, który porwał za sobą wszystkie siły Narodu.

Za trud i znój bezgraniczny — za dni hańby, lata upokorzeń — nie kto inny, lecz żołnierz polski na czoło Narodu wkładał po latach walki

Wieniec Zwycięstwa.

A podczas dni tragicznych — wśród niepewności jutra, — wśród gradu kul — i kiedy pod uderzeniem zwątpienia łamała się wola i energja legjonisty, na straży obowiązku stał zawsze niezłomny On —

Marszałek Józef Piłsudski!

Więc czcimy rocznicę 6-go sierpnia jako dzień odrodzenia duszy Narodu — czcimy w Narodzie te cnoty, które zmogły wiekową niedolę — pomściły krzywdy braci, którzy przed nami krew za wolność przelewali.

Związek Legjonistów Polskich Oddział Katowice wzywa całe społeczeństwo polskie, solidaryzujące się z całą akcją legjonową do wzięcia tłumnego udziału w uroczystościach rocznicy legjonowej.

Zarząd Związku Legjonistów Polskich Oddział Katowice.

Zjazd członków policji z czasów akcji plebiscytowej.

W związku ze zjazdem członków byłej Policji Górnego Śląska, (zwanej w skróceniu „Apo"), który odbędzie się w Katowicach dnia 24 sierpnia 1930 r., uprasza się wszystkich członków wymienionej Policji, aby nadsyłali do Sekretarjatu zjazdu (adres: Główna Komenda Policji Katowice, pokój 71) lub na ręce przewodniczącego Komisji redakcyjnej zjazdu p. majora Ludygi-Laskowskiego (adres: Katowice, ulica Plebiscytowa Nr. 5):

1. wszelkie pamiątkowe fotografje z życia byłej Policji Górnego Śląska,

2. fotografje osobiste lub zbiorowe (w sotniach) z czasów Policji Górnego Śląska,

3. opisy charakterystyczne z życia służbowego lub pozasłużbowego byłej policji „Apo".

Materjały te będą wykorzystywane dla zjazdu i zwrócone po zużytkowaniu właścicielom za ewentl. zwrotem kosztów przesyłki.

Komitet wykonawczy zjazdu apeluje niniejszem przedewszystkiem do tych członków byłej Policji G. Śl., którzy sprawowali samodzielne funkcje i mieli okazje do zbierania wyżej wspomnianego materjału pamiątkowego.

Z uwagi na krótki termin, uprasza się o nadsyłanie materjału o ile możności do dnia 10 sierpnia b. r.

Za Komitet wykonawczy Zjazdu:

Jeziorski,
podinsp. Policji.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W tragiczny sposób postradała życie 4-letnia córka maszynisty Borszcza **z Bytomia,** przebywająca w odwiedzinach u krewnych w Niemodlinie. Dziewczyna napiła się esencji octowej i zmarła wkrótce wskutek odniesionych wewnętrznych poparzeń.

*

Zatrudniony na kopalni „Hohenzollern“ pod **Bytomiem** 30-letni górnik Alojzy Jankowski, został przysypany przez obrywający się węgiel i poniósł śmierć na miejscu.

*

Jednej z ostatnich nocy włamali się się złodzieje do składu cygar Neuenburga przy ulicy Goja w **Bytomiu** i skradli 30 tysięcy sztuk papierosów, z którymi zbiegli niepoznani.

Z Zabrskiego.

Fryzjer Sylwester Ignatzy odpowiadał przed sądem ławniczym **w Zabrzu,** oskarżony o ciężką kradzież z włamaniem. Oskarżony był już 13 razy karany i 7 lat przesiedział w więzieniu. Dnia 23 marca br. włamał się znowu do pewnego składu margaryny, gdzie obłowił się nieźle. Ignatzy wypierał się winy. Sąd skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

*

W szybach „Delbrücka“ zgniotły wózki koniarzowi Fryderykowi Kütterowi **z Kończyc** (woj. śląskie) obie ręce.

Z Raciborskiego.

Na przejściu kolejowem koło dworca w **Markowicach** najechał parowóz pociągu towarowego na furmankę pewnego handlarza warzyw z Rudnika. Wóz został doszczętnie zdruzgotany. Jadące furmanką cztery osoby, jakby cudem ocalały, odnoszą tylko lekkie okaleczenia. Winę ponosi strażnik kolejowy, który nie spuścił zapory, a woźnica nie zauważył nadjeżdżającego pociągu.

Z Opolskiego.

Wśród ludu wiejskiego, zwłaszcza pracującego przy żniwach, rozpanoszył się zwyczaj, by brać kłosy do ust i żuć ziarna. Od tego należy się odzwyczaić i innych przestrzegać. Ziarna zbożowe, wyłuskane z kłosa, zawierają na sobie pewien rodzaj grzybka trującego, który, jeśli na języku mamy najmniejszą ranę, wywołuje zatrucie krwi, kończące się często śmiercią. Takiemu zatruciu uległ inspektor pewnego dworu z pod **Opola** i zmarł, jak lekarze stwierdzili, na zakażenie krwi spowodowane żuciem świeżego ziarna.

*

Zaaresztowano i osadzono w więzieniu w Krapkowicach kupca Pawła Langera **ze Steblowa,** podejrzanego o podpalenie. L. zamierzał właśnie uciec, gdy go dosięgła ręka sprawiedliwości. Przyczyną podpalenia była zemsta.

Odpowiedzi redakcji

P. Z. P. w Katowicach. Ogłoszenia o zebraniu na niedzielę 27 b. m. nie mogliśmy umieścić, ponieważ list otrzymaliśmy zapóźno.

I. O. Rudziczka. O wystawienie duplikatu książeczki wojskowej należy zwrócić się pod następującym adresem: Versorgungsamt, Ueberleitungsstelle des Versorgungswesens für das Oberschlesische Abtretungsgebiet zu Gleiwitz, Keithstrasse.

J. K. Kryry. Artykuł 4, ustęp 4 ustawy z dnia 14 kwietnia 1924 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych w województwie Śląskiem głosi: „Nowo wznoszone budowle, jak również części nadbudowane i przybudowane, tak mieszkalne, jak i przeznaczone dla celów handlowych i przemysłowych zwalnia się od podatku.

E. K. Czernica. Tylko po osobistem zbadaniu można ustalić wysokość utraty wartości domu przez popękanie. Z tego powodu radzimy zwrócić się do znawcy budowlanego. Sprawę dochodzenia odszkodowania należy oddać adwokatowi, gdyż Pan sam nie da sobie rady.

K. Z. Rojca. Według artykułu 4 ustawy z dnia 16 grudnia 1926 roku w sprawie ochrony lokatorów dla województwa Śląskiego nie zalicza się do liczby pokojów mieszkalnych pomieszczeń pobocznych, jak: przedpokoje, korytarze, werandy, łazienki, kuchnie, spiżarnie, alkowy i pokoje dla służby.

Waloryzacja 666. 1 i 2. Wypłata wkładek zależy od majątku kasy, w której pieniądz złożono. Wobec tego należy zwrócić się do Kasy Raiffeisena z zapytaniem, kiedy oraz w jakiej wysokości kasa wypłaci złożony kapitał.

a. b. c. Górny Śląsk. Jeżeli ojciec nieślubnego dziecka otrzyma spadek po rodzicach, to opiekun albo matka nieślubnego dziecka mogą nałożyć zajęcie spadku z powodu niepłacenia kosztów alimentowych. Wobec tego należy zwrócić się do adwokata lub sądu opiekuńczego przy sądzie grodzkim.

F. M. Przyszowice. Prośbę o zmianę nazwiska należy złożyć do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, podając nazwisko, jakie wnioskodawca chce przybrać, oraz powód, dlaczego chce mieć inne nazwisko. Do wniosku trzeba dołączyć swój dokument urodzenia, a o ile wnioskodawca jest żonaty, dokumenty urodzenia dzieci i ślubu, świadectwo moralności oraz poświadczenie obywatelstwa polskiego. Zmiana nazwiska hańbiącego jest bezpłatna, a zmiana nazwiska niehańbiącego kosztuje około 250 zł.

F. L. Lipiny. 1. Należy wyszukać mieszkanie i nakłonić syna do przeprowadzenia się do tego mieszkania. Jeżeli dobrowolnie tego uczynić nie chce, należy stawić prośbę o eksmisję do urzędu rozjemczego dla spraw najmu. Siedzibę urzędu rozjemczego dla spraw najmu poda Panu urząd gminny. — 2. Jeżeli urząd policyjny, w którym zostały oddane dokumenty dla wystawienia kart cyrkulacyjnych, oświadczy, że wniosek razem z dokumentami nie znajduje się w tym urzędzie, to trzeba zwrócić się z zażaleniem do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, podając datę wręczenia wniosku z dokumentami.

I. J. Buków. W księgarni Ludwika Fiszera w Katowicach, ul. Poprzeczna, można nabyć następujące książki: Kodeks Kolejowy, obowiązujący od 1-go września 1929 roku, opracowany przez dr. Bronisława Fellera — kosztuje 3 zł. Przepisy sygnalizacji na kolejach polskich — kosztują również 3 zł. Podręcznik do przepisów sygnalizacji na kolejach polskich, opracowany przez inżyniera Władysława Szczerbowskiego — kosztuje 11 zł. Czy wyżej wymienione książki wystarczą dla egzaminu na kolejarza z wynikiem dobrym, może Panu powiedzieć tylko fachowiec.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

PROGRAM RADJOWY.

Środa, dnia 30 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci z Warszawy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Warszawy. — 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Czas pomyśleć o torze łyżwiarskim.“ — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert solistów z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1,395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 12,30 Program dla dzieci. — 15.50 Odczyt. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.10 Komunikat harcerski. — 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.15 Koncert solistów. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.20 Kwadrans literacki. — 17.35 Odczyt: „Ukąszenie żmii“. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.05 Gawędy podhalańskie. — 20.15 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnoł z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 17.20 Audycja dla dzieci. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Muzyka ludowa. — 19.15 do 20.10 Odczyt. — 20.30 Koncert muzyki lekkiej. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice,** fala 253 m.: 11.35 i 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka rosyjska. — 19.00 Koncert z udziałem solistów. — 20.30 Muzyka operetkowa. — 23.00 Płyty gramofonowe. Następnie muzyka taneczna.

Berlin, fala 475,4 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. 15.20 Odczyt. — 16.30 Pieśni i lekki koncert solistów. — 17.55 Program muzyczny dla dzieci. — 18.40 Koncert popularny. — 20.00 Operetka „Wiedeń—Paryż“. Następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 i 15.45 Koncert orkiestry. — 20.05 Odczyt. — 21.00 Wieczór pieśni i arji. — 21.20 Recital fortepianowy. Następnie muzyka lekka.

Co za czasy!

Ona: — Co to dziś za upadek moralności!... Parę dni temu opowiadano mi o młodziutkiej dziewczynie, która wzięła ślub z umierającym człowiekiem, aby odziedziczyć jego miljony. Jak się to panu podoba? Czy mógłby pan pokochać taką kobietę?...

On: — Właśnie, taką mógłbym pokochać. Niech mi czcigodna pani powie, gdzie ona mieszka.

*

— Co to jest obłudnik? — pyta nauczyciel.

Janek wstaje:

— To jest dziecko, które idzie do szkoły z uśmiechem...

Abonujcie naszą gazetę!